WIOŚLARZ POLSKI

▷ ▷ ▷ CZASOPISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM ◁ ◁ ◁

SPORTU WODNEGO.

O R G A N

POLSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTR.
KOSZYKOWA 7. - TEL. 250-85.
Konto w P. K. O. Nr. 6013.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKTOR PRZYJMUJE
CODZIENNIE OD 3 - 5
Rękopisów nie zwraca się.

Nr. 2. WARSZAWA, MAJ 1925. Rok I.

CENA EGZEMPLARZA 2 ZŁ. PRENUMERATA KWARTALNA 5 ZŁ.



DELEGACI TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH, PODCZAS JUBILEUSZU 20-LECIA
ODDZIAŁU WIOŚLARSKIEGO SOKOŁA KRAKOWSKIEGO W 1912 ROKU.

Fot. ze zbiorów W. T. W.

OD REDAKCJI.

Prosimy Sz. Zarządy Towarzystw Wioślarskich, o stałe nadsyłanie wiadomości do „Kroniki" najpóźniej 10 każdego miesiąca, gdyż począwszy od zeszytu Nr. 3 „Wioślarz Polski" ukazywać się będzie regularnie.

Dalszy ciąg opisu wyprawy Stołbce — Grodno — Warszawa ukaże się w Nr. 3.

Prosimy Druhów Wioślarzy o nadsyłanie ładnych zdjęć fotograficznych w celu umieszczenia w „Wioślarzu Polskim".

OD ADMINISTRACJI.

Druhowie, którzy nabyli zeszyt pierwszy „Wioślarza Polskiego", mogą otrzymać dalsze dwa numery do końca kwartału, dopłaciwszy zł. 3.

TREŚĆ ZESZYTU.

WIOŚLARZ POLSKI

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM

SPORTU WODNEGO

ORGAN

POLSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTR. KOSZYKOWA 7. -- TEL. 250-85. Konto w P. K. O. Nr. 6013.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE OD 3-5

Rękopisów nie zwraca się

Nr. 2. WARSZAWA, MAJ 1925. Rok 1.

CENA EGZEMPLARZA 2 ZŁ. PRENUMERATA KWARTALNA 5 ZŁ.

ZASADY WIOSŁOWANIA.

ROZDZIAŁ I.

Zasady i początki wiosłowania.

Nauka prawidłowego wiosłowania ma jako zadanie dać wioślarzowi możność jaknajskuteczniejszego użycia w tym sporcie swoich sił. Minimum wysiłku przy maksimum wydajności, oto jest prawo mechaniczne, które i tu musi panować.

Wiosłowanie samo w sobie jest może najbardziej skomplikowanym sportem i wymaga używania bardzo dokładnych narzędzi i wykonywania niezmiernie złożonych ruchów.

Pełny cykl ruchów wioślarskich składa się mniej więcej z 75 ruchów poszczególnych części ciała. Konieczność jaknajdoskonalszego skoordynowania tych ruchów każe uczącemu baczyć bardzo na swego pupila i zmusza go do wkładania ogromnej ilości pracy i energji; ze swej strony uczeń wioślarz musi pamiętać, że tak skomplikowany sport wymaga wytrwałości, cierpliwości i dużego zaparcia się siebie. Krótko mówiąc, wioślarka opiera się na charakterach, ale też i takowe wyrabia. Jest to sport zdrowy moralnie i fizycznie.

O wiosłowaniu na siedzeniach stałych.

Łodzie wyścigowe wyższych kategorji są zawsze zaopatrzone w t. zw. siedzenia ruchome. Przy racjonalnem jednak uczeniu tego sportu zaczynać należy od wdrażania młodych adeptów na siedzeniach stałych, a to po pierwsze, ażeby do minimum zmniejszyć ilość poszczególnych ruchów, wchodzących w cykl wioślarki od chwili wyrzutu rąk do chwili następnego wyrzutu rąk i ażeby nie przeciążać niewyrobionych jeszcze odpowiednio mięśni młodego adepta. Wreszcie siedzenia stałe jedynie mogą wyrobić „ruch wahadłowy ciała", ten ruch zasadniczy z bioder, który tak wpływa na długość pociągnięcia, na utrzymanie rytmu i na czystość i efektywność samego pociągnięcia.

Całość cyklu ruchów wioślarskich składa się z następujących zasadniczych części:

1) Podanie ciała do przodu,
2) zanurzenie wiosła i początek uderzenia,
3) pociągnięcie przez wodę (uderzenie),
4) wyjęcie wiosła, wyrzut rąk i podniesienie ciała do pionowej pozycji.

Ad 1) Podanie ciała do przodu.

Nogi mają być całą stopą oparte mocno na podnóżku: palce nóg mają starać się zagarnąć, ująć, uczepić się podnóżka Pięty stale na podnóżku oparte, mają się stykać, stopy mają być rozwarte o jakie 30 stopni. Ciało sprężystym, równym, wciąż zwalniającym w miarę pochylania się ku przodowi ruchem z bioder bez zginania krzyża, pochyla się nad podnóżek, kolana zlekka rozwarte dają dostatecznie miejsca dla brzucha i piersi, by się oparły na wewnętrznej stronie ud. Ręce poziomo wyciągnięte, nie sztywne, ale wyprostowane, lekko ujmują wiosło chwytem zwykłym, pozostawiając między dłońmi przestrzeń wolną mniej więcej szerokości jednej dłoni i prowadzą je przed sobą. Guzik (obszyte skórą miejsce wiosła) ma być pewnym ruchem przyciśnięty do dulki. W miarę jak się ciało przechyla ku przodowi, kolana się zginają i podnoszą, przyczem jednak mięśnie nóg nie pozwalają im na galaretowate i luźne zachowanie się, a wciąż utrzymują nacisk stóp na podnóżek; kąt między ramionami, a linją piersi staje się coraz bardziej rozwarty, w ten sposób utrzymując pióro wiosła w bliskości wody. Gdy dłonie przechodzą ponad kolanami wiosło ma być wewnętrzną ręką (ta od strony dulki — dla wiosłujących ze strony szlakowej ręka prawa, dla wiosłujących ze strony noskowej ręka lewa) stopniowym ruchem przekręcone, iżby pióro prostopadle do powierzchni wody ustawić. Gdy ruch ciała wciąż zwalniający się dobiega swego kresu, wtedy następuje

ad 2) zanurzenie wiosła i początek uderzenia,

czyli pociągnięcia, dla osięgnięcia którego ręce zwalniają nacisk na rękojeść wiosła *), pozwala-

*) W późniejszem stadjum należy to zanurzenie przyspieszyć przez trącenie ruchem zdołu do góry rękojeści wiosła wielkiemi palcami rąk.

ki, dwa z Krakowa, jedno z Poznania i jedno z Kijowa.

Taki Związek stanowił już postęp pod względem organizacyjnym, jednakowoż jego działalność czysto sportowa w pewnej mierze odbiegała *) od wzorów zagranicznych.

Wybucha wojna światowa. Działalność Związku zamiera. Wytwarza się zastój w życiu wioślarskiem.

Lecz oto marzenia polaków się ziszczają = zmartwychwstaje wolna Polska!

Równocześnie budzi się na nowo do życia i nasze wioślarstwo. Powstaje Polski Związek Towarzystw Wioślarskich! **)

Władze Związku szybko zapoznały się ze stanem wioślarstwa zagranicą, opracowały w ogólnych zarysach plan działania i ściśle idą po linji wytkniętej, znajdując zupełne zrozumienie i pomoc ze strony towarzystw.

Pierwsze Regaty Związkowe urządzono w roku 1920 na terenie portu drzewnego w Brdy ujściu pod Bydgoszczą. Program był zastosowany do posiadanego wówczas przez kluby taboru. Trzeba tu bowiem zaznaczyć, że żaden klub w Polsce nie miał jeszcze potrzebnego taboru wyścigowego. W dziewięciu biegach brało udział ośm towarzystw z 25 osadami (miejsc 117, zaw. 85).

Zaledwie wioślarze wrócili z regat do domu, gdy Ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie. Ta wyśniona, wymarzona Wolność została zagrożona! Cały Naród stanął do walki z siłami przemożnemi najeźdźców ze Wschodu, którzy dochodzili już prawie do linji Wisły.

I wioślarze stawili się do apelu.

Młodzi — poszli do szeregów, starsi — do prac kancelaryjnych, do służby sanitarnej i do ochrony mostów. Posypały się składki na zakup papierosów, bielizny i t. p. dla żołnierzy w polu. Robiono odpowiednie zakupy i dowożono na front...

A gdy wróg od granic został odrzucony, i echa walki przebrzmiały, — towarzystwa wioślarskie energicznie zajęły się swą gospodarką wewnętrzną, kładąc w ten sposób silne podwaliny pod budowę wioślarstwa na przyszłość. Członkowie poparli gorąco inicjatywę swych zarządów, a wielu z nich ofiarowało poważniejszą materjalną pomoc. Dotkliwy początkowo brak łodzi wyścigowych szybko w dużej mierze został usunięty.

Rośnie polskie wioślarstwo! Ilość towarzystw i członków podwaja się. Coraz częściej mierzą się z sobą wioślarze różnych towarzystw. A i kontakt z zagranicą nawiązany. Na regatach Jubileuszowych W. T. W w 1922 r. Polska po raz pierwszy gości zagranicznych zawodników wysokiej klasy: 2-ch belgów (jedynka, dwójka podwójna) i czwórkę towarzystwa „Perun" z Morawskiej Ostrawy. W 1923 r. reprezentant W.T.W. bierze udział w regatach Goteborgu. W 1924 r. Polska wstępuje do Międzynarodowego Związku Wioślarskiego. Nasi reprezentanci jadą do Paryża na Olimpjadę, a czwórka klubu Wiosl, w Poznaniu startuje w Gdańsku. W tymże roku w zawodach akademickich na Wiśle w Warsawie bierze udział mistrz Włoch na jedynce.

Inicjatywę towarzystw popierają władze municypalne i rządowe. Zjawiają się nagrody honorowe miast i władz. Pan Prezydent Rzyczypospolitej zaszczyca (w 1924 r.) regaty Swą obecnością i osobiście wręcza zwycięscom ufundowaną przez Siebie nagrodę.

W dwunastu biegach Piątych Regat Związkowych startuje 15 towarzystw z 51 osadami (miejsc 251, zaw. 176).

Nasze wioślarstwo nabiera rozmachu, mimo wszelkich trudności—potężnieje. Może już wkrótce stanie obok najlepszych.

Niezmiernie radosnym faktem w r. b. jest zwycięstwo Akademików Polskich na regatach w Pawji. Osada: Kulej, Niezabitowski, Kurnicki i Gordziałkowski, sternik Nadratowski, biją Anglików, o dwie długości, za nimi Szwajcarzy i Włosi.

Dystans 2000 metrów, czas: 5 minut 59 sekund.

Na firmamencie świata wioślarskiego jaśnieją pierwszej wielkości gwiazdy: Ameryka, Anglja, Australja, Belgja, Holandja, Kanada, Niemcy, Norwegja i Szwajcarja.

*) Wprowadza łodzie wyścigowe klepkowe zamiast ogólnie używanych już na zachodzie fornierowych.

**) Wioślarz Polski Nr 1 str. 24.

REGATY.

Przyjęta ogólnie w Europie długość toru na wodzie stojącej albo wolno płynącej wynosi 2,000 mtr., szerokość wody dla każdej łodzi — 12 mtr. Na rzekach nieuregulowanych, jak np. nasza Wisła, biegi idą *tylko w dół*, a szerokość toru dla łodzi zwiększa się do 15 mtr. Na przestrzeni dla 3-ch łodzi ze sternikiem puszcza się tylko 2 łodzie bez sternika.

Wytknięciu toru trzeba poświęcić baczną uwagę. Jeżeli niema dobrej i równej wody dla 3—4 łodzi, wytyczny tor szerokości 30 mtr. dla dwu łodzi. Na długich linkach i mocnych kotwicach ustawiamy obciążone ciężarem (cegłą) pływaki bez chorągiewek, ograniczające tor z obydwóch stron co 100 mtr., a na łukach—co 50 mtr. Linkę 30 mtr. dla oznaczenia szerokości toru dokładnie mierzymy. Przy wytknięciu toru zwracamy uwagę ażeby pływaki po obydwu stronach toru były ustawione nawprost siebie, w przeciwnym bowiem razie utrudnia się orjentację osadom i arbitrom, a tor traci na wartości.

Biegi pod wodę, stawianie pływaków między torami dla łodzi, pozostawianie toru wolnego między łodziami *) i t. p. wytwarzają z regat loteryjkę, gdzie wygrywa wyciągający odpowiedni tor.

Na starcie — duże łodzie z 2-ch stron sztywno umocowane na silnych kotwicach, uniemożliwiających ściągnięcie przez startujące osady.

*) Autentyczne.

U celownika — łódź, obwieszona chorągiewkami.

Najlepszy obecnie tor regatowy, z krytemi trybunami, jest na terenie portu drzewnego w Brdyujściu pod Bydgoszczą (st. Łęgnowo). Niestety, zbyt krótki. Władze miejscowe, które już niejednokrotnie dały dowody zrozumienia potrzeb naszego sportu, prawdopodobnie nie odmówią gorącej prośbie polskiego świata wioślarskiego o usunięcie kilku słupów i wyrównanie małego łuku przy śluzie, co pozwoli na przedłużenie toru conajmniej o 200 mtr.

Wówczas i w Polsce mogłyby się odbyć regaty o Mistrzostwo Europy.

* * *

Sprawę ogłaszania i urządzania regat wiele klubów traktuje zbyt lekko: na tydzień albo dwa przed regatami *) zjawiają się programy biegów; sama organizacja zwykle pozostawia wiele do życzenia.

Tak dalej, doprawdy, być nie może. Odzwyczajmy się od urządzania imprez niepoważnie traktowanych, nie marnujmy sumiennej pracy wioślarzy!

W miastach, posiadających kilka klubów, niech powstaną specjalne komisje regatowe dla wzorowego przeprowadzenia w sezonie jednych regat międzyklubowych i jednych miejscowych. Programy i terminy winny być ogłaszane najpóźniej w marcu.

Udział panów w biegach pań i odwrotnie pod żadnym pozorem niedopuszczalny. W zabawach — osady mieszane pożądane, w biegach poważnych — wykluczone.

Programy obejmują biegi dla nowicjuszów, młodszych i bez ograniczenia. Przytaczamy tutaj odpowiedni przepis Regulaminu Regatowego P. Z. T. W. o klasyfikacji wioślarzy:

> „Klasyfikację wioślarzy opierać należy na wynikach, osiągniętych tak w kraju, jak i zagranicą do dnia 31 grudnia roku poprzedzającego regaty, przyczem krajowe wyniki brane są z regat, odpowiadających następującym warunkom:
>
> a) dostępne dla wszystkich towarzystw związkowych,
>
> b) ogłoszone na 6 tygodni przed dniem, wyznaczonym na regaty,
>
> c) przeprowadzone przy uczestnictwie conajmniej 3-ch towarzystw.
>
> Drugie miejsca (mimo nagród) nie są brane pod uwagę.
>
> Długie i krótkie wiosła liczone są oddzielnie.
>
> Klasyfikacji nie podlegają biegi powyżej 8 klm.
>
> *Nowicjuszem* jest ten wioślarz, który nie wygrał żadnego biegu.
>
> *Młodszym* (junjorem) — ten, który, poczynając od 1923 r. **) nie wygrał trzech pierwszych nagród.
>
> *Starszym* (senjorem) — jest taki wioślarz, którego nie można zaliczyć do 2 ch pierwszych kategorji. Tymczasowo, aż do odwołania, zezwala się starszym, którzy do 31.XII roku poprzedniego nie wygrali biegu na łodzi wyścigowej, startować w takich biegach, przeznaczonych dla młodszych, a młodszym w identycznym wypadku startować w biegu na łodzi wyścigowej, przeznaczonym dla nowicjuszów. Klasyfikacji nie podlegają sternicy.

Każdemu klubowi daje się zupełną swobodę w układzie programu i wyboru typów łodzi. Radzimy jednak trzymać się mniejwięcej programu regat związkowych.

Okres niepewności co do łodzi minął. Komisja Sportowa P. Z. T. W., rozpatrzywszy obszerny materjał, ściśle obrazujący stan zawodniczego wioślarstwa różnych państw europejskich, wybrała łodzie poniższe:

jedynkę, czwórkę i ósemkę w kategorjach — nowicjuszów, młodszych i bez ograniczeń;

dwójkę podwójną — dla młodszych i starszych;

dwójkę i czwórkę bez sternika — jako najtrudniejsze, tylko bez ograniczeń.

Na okres bliżej nieokreślony (zależyć to będzie od rozwoju u nas wioślarstwa), wybrano też czwórkę półwyścigową (klepkową odkrytą) 11 mtr. dł., 0,78 mtr. szer. (wagi 110 klg.), dla nowicjuszów i młodszych.

Wprowadzono już trzy Mistrzostwa Polski, termin następnych określono warunkowo:

1926 r. — dwójki podwójne,
1927 „ — czwórki bez sternika,
1928 „ — dwójki „ „

W mistrzostwach Polski biorą udział tylko obywatele polscy.

* * *

Wszystkie biegi odbywają się na łodziach własnych. Uczestnicząc w regatach na łodzi nowej, niedawno używanej i dobrze wypróbowanej, mamy większą pewność, że podczas biegu nic nie pęknie. Taka łódź nie przepuszcza też wody, co ma ogromne znaczenie na finiszu. Wiosła, wielokrotnie przekuwane i skórkowane, są niepewne. Poważne osady co sezon biorą nowe wiosła.

Na łodzi pożyczonej, chociażby najlepszej, osada nie czuje się pewnie i traci zawsze cząstkę szans. Były coprawda wypadki przeciwne, a nawet wygrywano poważne biegi na łodziach, uznanych za niezdatne do regat. Takie wygrane zaliczyć trzeba na karb szczęścia, które, jak wszędzie i na regatach poważną odgrywa rolę.

Tory, zasadniczo równe, losuje komisja zaraz po przyjęciu zgłoszeń imiennych do regat. Na torach, wytkniętych w dniu regat, losowania dokonywa komisja, w składzie conajmniej trzech członków, na dwie godziny przed regatami (po wytknięciu toru!).

Łodzie wyścigowe są rzeczą nieznaną na naszych kolejach. Przewóz ich bez opakowania przedstawia pewne ryzyko. Zawsze znajdzie się amator wypróbowania grubości fornieru, nie mó-

*) Autentyczne.

**) Kto wygrał bieg starszych przed 1923 r. — pozostaje w dalszym ciągu starszym.

wiąc już o tem, że łodzie stanowią świetny cel dla chłopców podmiejskich, rzucających kamieniami. Osoba przewodnika nie zabezpiecza od uszkodzeń. Najlepszą gwarancję całości daje przewóz w skrzyniach; ostatecznie można łódź obłożyć cienką tekturą i obwiązać szpagatem.

Skrzynia do przewozu służy zarazem i do przechowywania łodzi na niezabezpieczonym terenie przed i podczas regat. Nie chcemy wchodzić w szczegóły, konstrukcję skrzyń pozostawiamy osobom zainteresowanym. Tutaj rzucamy tylko myśl. W skrzyni, dopasowanej ściśle do łodzi, urządzamy zasuwane ruchomą deseczką otwory dla ramion, a przykrywy dajemy zamykane. Skrzynie dla łodzi składanych mają boczne ścianki ruchome celem połączenia trzech sztuk w jedną całość.

Kto widział w Brdyujściu kosztowne łodzie, pozostawione bez opieki na słońcu albo umieszczone pod drzewami, z których padały owoce, ten zrozumie wartość powyższej rady.

* * *

Specjalną uwagę poświęcić musimy osobom i czynnościom startera, arbitra i sędziów oraz ich pomocnikom.

Rola startera — trudna, niewdzięczna i odpowiedzialna. Czy deszcz pada, czy słońce pali,—spełnia on swe obowiązki z godną podziwu cierpliwością. Spokój, szybka orjentacja, powaga, energja — cechują dobrego startera.

Podczas swej pracy ma starter do czynienia z osadami zdenerwowanemi. Idzie o to, ażeby oddziaływać na startujących uspokajająco,— nie dolewać oliwy do ognia, a w decyzjach być pewnym. Przy pogodzie spokojnej start łatwiejszy, wrazie bocznego wiatru zestartować łodzie dobrze jest bardzo trudno, szczególnie na wodzie bieżącej. Wiatr ciągle składa na bok łodzie. Co jedna jest gotowa, to druga od linji odchylona. Żądać w tym wypadku skierowania łodzi pod kątem 25° w stronę wiatru. Podczas automatycznego wyprostowania łodzi następuje komenda; w chwili, gdy łodzie znajdą się na linji prostej, — odjazd.

Najlepsze miejsce dla startera — pośrodku w tyle o 10 do 15 mtr. za łodziami. Przy starcie z brzegu, równoległego do łodzi, starter również zajmuje miejsce powyżej startu (drobne różnice w linji nosów z powodu różnych długości łodzi nie odgrywają roli). I w jednej i w drugiej pozycji startera wioślarze powinni widzieć dokładnie każdy ruch flagi.

Natychmiast po przybyciu wszystkich osad starter objaśnia: „Na znak mającego za chwilę nastąpić startu podniosę w górę flagę *); komenda brzmieć będzie: — *gotowe* — (raz, dwa)— *uwaga* — (raz, dwa) — *jedź*! Z ostatnim wyrazem spuszczę flagę na znak odjazdu".

Ważne, ażeby podczas startu intonacja głosu i odstępy były ściśle te same, co w czasie objaśnienia.

*). Podczas objaśniania flagi nie podnosić.

Jeżeli starter uzna, że start był wadliwy,— zatrzymuje łodzie dwukrotnym sygnałem słuchowym (trąbką) najpóźniej w 20 sekund po starcie. Uszkodzenia w łodzi i w wiosłach nie stanowią podstawy do powtórzenia startu.

Łódź, która zawcześnie ruszy lub nie zatrzyma się po sygnale, może być przez startera zdyskwalifikowana.

Prawdziwą plagą jest częste opóźnianie się osad, szczególnie powtórnie biorących udział w biegu. Żadne prośby ani nakazy nie pomagają. Trzeba raz zastosować środek radykalny — *nie czekać*! Jak jedna, druga osada nie weźmie udziału w biegu z powodu opóźnienia, — poprawa nastąpi bezzwłocznie.

Pomocnik startera (może być ich kilku) zapytuje każdą osadę, czy niema zmian w składzie załogi pg. programu. Właściwie obowiązek meldowania o zmianie leży na sterniku odpowiedniej osady, zwykle jednak o tem zapomina.

Do obowiązków pomocnika (ków) należy jeszcze: notowanie czasu odjazdów, krótki opis startu w każdym biegu i zapisanie ilości uderzeń pojedyńczych łodzi, dopilnowanie prawidłowej działalności telefonu *), oraz puszczanie w ruch zegara automatycznego. Ile torów—tylu wioślarzy do przytrzymania łodzi i obliczania ilości uderzeń. Natychmiast po starcie oblicza się uderzenia w ciągu 30 sekund i podaje rezultat pomocnikowi startera.

Na wzorowo urządzanych regatach znajdujemy stacje telefoniczne w punktach 500, 1000 i 1500 mtr., obsadzone przez 2—3-ch wioślarzy. Jeden podaje stacji głównej sytuację biegu w danym punkcie drugi oblicza uderzenia pierwszej i drugiej łodzi, trzeci notuje całość.

Z chwilą ruszenia łodzi od startu kontrolę nad nimi obejmuje arbiter. Na długim torze jeden arbiter nie zdąża powrócić na czas do startu, przez co biegi są opóźniane. Motorówka idzie z powrotem całą siłą, wytwarzając szkodliwe dla jadących później łodzi fale. Są częste wypadki częściowego zalania łodzi, zmieniające zupełnie szanse biorących udział w regatach. Niezbędni są dwaj arbitrzy, obejmujący kolejno kontrolę biegów.

Od arbitra wymagamy doskonałej orjentacji w warunkach jazdy wyścigowej i dokładnej znajomości obowiązujących przepisów. Im tor trudniejszy, a ilość startujących większa — tem cięższą i odpowiedzialniejszą się staje rola arbitra.

Każdy uczestnik biegu mimowoli staje się stronnym i na powstałe fakty patrzy ze swego punktu widzenia. Arbiter stara się być bezstronnym, szuka tylko prawdy i właściwego sportowego rozwiązania konfliktu. Incydent powstały rozpatruje z całą sumiennością, — można powiedzieć — ze wszystkich stron i wydaje odpowiedni wyrok.

*). Władze wojskowe chętnie pomagają organizacjom wioślarskim przez urządzenie telefonu. Pomocnik startera musi sam zaznajomić się z aparatem i załatwiać rozmowy, a zwłaszcza dokładnie sygnalizować start. Żołnierze do tego celu nie nadają się.

A że człowiek jest omylny — mogą być błędy i w jego decyzji.

Jak ma decydować arbiter w różnych wypadkach, żaden przepis nie określa. Doświadczenie i przestudjowanie wielu przykładów da odpowiednie wskazówki.

Zalecamy wszakże *szybką decyzję na torze*, przez co uprzedza się późniejsze niesympatyczne protesty. W razie jakiejkolwiek wątpliwości w ustaleniu winy — najlepiej bieg powtórzyć; incydenty na pierwszych 200—300 mtr. możliwie unieważniać, a łodzie zawracać z powrotem na start.

Arbiter ma prawo dawać ostrzeżenia łodziom za pomocą krótkich sygnałów. Formę ostrzeżeń zastosowuje się do warunków toru i ogłasza przed rozpoczęciem biegów; dopuszczalne również ustne objaśnienia arbitra przed startem.

Arbiter przerywa biegi długim sygnałem słuchowym (trąbką) i podnosi flagę oznaczającą:

biała	—bieg przerwać,
czerwona	—nowy start na torze,
żółta	— „ „ od początku,
niebieska	— „ „ dziś na końcu regat,
czerw.-biała przek.	— „ „ jutro.

Niżej podajemy parę przykładów z życia, ilustrujących błędne i dobre decyzje arbitra:

1) Starter puścił bieg jedynek młodszych bez arbitra, który jechał dużą motorówką w górę po torze jednej z łodzi. Mniejwięcej przy 500 mtr. spotkały się łodzie z arbitrem.

Na kilkadziesiąt metrów przed sobą zobaczył jeden z wioślarzy motorówkę, skręcił w bok i wyjechał za tor. W tym samym momencie usunęła się z toru motorówka. W chwili mijania się motorówki z powyższą jedynką, tor tej ostatniej był już wolny. Wioślarz został zdyskwalifikowany z powodu wyjechania za tor.

Czy słusznie? — I tak i nie.

Wobec częściowej winy arbitra bieg należało powtórzyć albo na nowo na torze zastartować (pozostało prawie 2000 mtr. z wodą).

2) Startują trzy łodzie na trzech torach. Wieje silny boczny wiatr, znoszący łodzie na lewo (od 3-go do 1-go toru). Prowadzi 3-ka, nowicjusz. Sytuacja na 1500 mtr. Na fronie 3-ka, na torze drugim, za nią $1^1/_2$ długości walczy 1-ka z 2-ką; wiatr znosi łodzie ciągle na lewo. Następuje zderzenie 1-ki z 2-ką na torze pierwszym. Arbiter bieg przerywa, 2-ki nie usuwa i bieg jeszcze raz każe powtórzyć.

Rozstrzygnięcie właściwe. Dwójki winować nie można; trójka dotychczas góruje, ale pozostaje jeszcze 500 mtr.

W powtórnym biegu w zupełności powtarza się to samo już na 1000 mtr. Arbiter biegu nie przerywa. Celownik mijają łodzie w porządku: 3-ka, 2-ka, 1-ka.

Dwójka zdyskwalifikowana. Przewaga trójki w dwu konkurencjach w zupełności się uwydatniła. Winowajca ukarany.

3) Zaraz na pierwszych dwustu metrach w biegu czwórek 1-ka zbliża się do przeciwnika na jego torze, parę wioseł uderza o siebie wzajemnie.

Arbiter nie reaguje. 1-ka przychodzi pierwsza o 6 długości, 2-ka zakłada protest. Sędziowie na posiedzeniu po regatach dyskwalifikują 1-kę wobec wyjaśnienia arbitra, że zderzenie nastąpiło na torze 2-ki (2-ce uszkodzono wiosło).

Decyzja zupełnie błędna. Całkowita wina po stronie arbitra. Obowiązany był bieg przerwać po zderzeniu i albo 1-kę odrazu zdyskwalifikować, puszczając dalej tylko 2-kę, albo też żądać powtórzenia biegu.

Gdybu 2-ka wskazała niemożliwość natychmiastowego powtórnego startowania z powodu doznanych uszkodzeń, — bieg odbyłby się na końcu regat. Sędziowie mogli naprawić błąd arbitra, wyznaczając bieg powrotny na drugi dzień.

4) Cztery tory — dwie łodzie — zderzenie na trzecim torze (puszczeni po pierwszym i drugim torze). Powtórzenie biegu.

5) Na ostatnich 300 mtr. łódź, będąca na przodzie, przejeżdża gwałtownie na tor przciwnika. Nie dotknięta prze niego, odsuwa się coraz dalej i osiąga swobodne prowadzenie.

Protest słusznie odrzucony.

Powyższe przykłady dobitnie uwydatniają powagę roli arbitra.

Najlżejszą pracę mają sędziowie u celownika. Ale i tam potrzebni są ludzie, znający się na rzeczy. Obowiązkiem ich jest: obliczać czas, ustalać kolejność przybycia łodzi, ogłaszać informacje, otrzymywane ze startu i punktów kontrolnych, dopilnować wywieszania numerów łodzi startujących, zwycięsców i czasów osiągniętych, decydować w nagłych sprawach, zestawić po regatach odpowiedni protokuł z udziałem startera i arbitra, a w końcu — rozdać nagrody.

Oficjalne sprawozdanie oparte na osiągniętych wynikach, na obserwacji własnej i sędziów oraz na zasadzie materjału, dostarczonego przez startera, arbitra i kontrolerów, opracowuje jeden z sędziów, bądź osoba specjalnie zaproszona.

Jeden z sędziów rozdziela pracę i obejmuje główny kierunek.

Automatyczny zegar rozwiązuje sprawę czasu idealnie. Wystarczy wówczas jeden sędzia. W przeciwnym razie używamy zegarków. Tylko wypróbowane stopery nadają się do tego celu.

Moment odjazdu obserwujemy przez lornetki i kontrolujemy za pomocą telefonu. Niektóre kluby używają za dnia patronów dymnych, o zmroku — szmat, oblanych naftą i zapalanych w chwili startu.

Czasy dwu pierwszych łodzi obliczamy na 4-ch stoperach — po dwa dla każdej. Ci sami sędziowie ustalają kolejność przybycia dwu pierwszych łodzi. Następne łodzie obserwuje dwu innych sędziów, przyczem określane są różnice w stosunku do pierwszej łodzi.

Czasy nie odgrywają w wioślarstwie żadnej roli. Każdy ściśle wymierzony i zawsze mniejwięcej równy tor ma zwykle swoje najlepsze czasy, praktycznego jednak znaczenia to niema.

Obliczanie i ogłaszanie czasów na przedbie-

gach uważamy za szkodliwe. Poco dodawać jeszcze jeden czynnik do zdenerwowania osad? Wystarcza określenie kolejności przybycia łodzi i zdecydowanie, kto odpada.

* * *

Recepty na wygranie nikt jeszcze nie wynalazł i prawdopodobnie nie wynajdzie. Czasami wygrana jest nagrodą sumiennej, rzetelnej pracy, innym znów razem los uśmiechnie się „urodzonym leniuchom". Jak w życiu!

Przedewszystkiem trzeba chcieć zwyciężyć, kto nie ma chęci do walki, uporu i silnej woli zwycięstwa, tego los z góry jest przesądzony. Następnie nie wolno pominąć niczego, co mogłoby ujemnie wpłynąć na sam bieg. Tak, obejrzyć starannie łódź i wiosła, zbadać, czy nie obluzowały się muterki i śruby, sprawdzić działalność steru i położenie ramisu i t. p. Przy wsiadaniu uważać, ażeby czego nie uszkodzić.

Dzień przed zawodami powinien być przeznaczony na wypoczynek; jeżeli próba konieczna — odbyć ją bez wysiłku i utrudnienia. Osadę utrzymywać w nastroju wesołym; nie myśleć o przeciwnikach i regatach.

Jeżeli regaty odbywają się w miejscu stałego zamieszkania osady albo członkowie jej są rozmieszczeni w różnych punktach, zobowiązać się do przybycia na teren regatowy (ew. punkt zborny) na godzinę przed rozpoczęciem regat. *Brak kogokolwiek z osady wprowadza pozostałych w silny stan zdenerwowania.* W miarę zbliżania się czasu odjazdu trzymać się się razem. Na start przybyć punktualnie. Jadąc do startu (albo wcześniej) zapoznać się dobrze ze swym torem.

Podjazd do startu na wodzie bieżącej jest zwykle bardzo trudny. Nie zapominajmy o uprzednich odpowiednich ćwiczeniach z osadą.

Przed odjazdem każdy ma mniejszą lub większą „tremę". O ludziach bardzo silnie denerwujących się, nie mówimy, — tacy wogóle nie powinni brać udziału w regatach. Osada spokojniejsza odjeżdża w silnem tempie i stara się wydostać na czoło biegu. Osadzie „stremowanej" szybki odjazd przyniósłby więcej szkody, niż korzyści, Nierównomierność pociągnięć i chwiejność łodzi wpływają hamująco na bieg łodzi.

Na ostatniej Olimpjadzie odjeżdżano: czwórki — na 36, 38, 40 i 42 ud., czwórki bez steru.— na 32, 34, 36, 40 i 44 ud., dwójki bez sternika— na 36 i 40 uderz., jedynki — na 32, 36, 40, 42 i 44 ud., dwójki podwójne — na 34, 36 i 40 ud., ósemki — na 34, 36, 40 i 42 ud.

Zaraz po ruszeniu wioślarze lubią rozglądać się. Interesuje ich czy są na przodzie, jak jedzie przeciwnik i t. d. Nie mamy dostatecznie mocnych słów dla uwydatnienia zgubności takiego postępowania. Wskażemy tylko, że większość zatopień wioseł (i późniejszych przegranych) — to następstwo oglądania się poszczególnych członków osady, każdy niepotrzebny ruch wytrąca łódź z równowagi.

Obowiązek wioślarzy—sumiennie pracować, oraz pilnie baczyć na szlak i na komendę, *patrzeć zaś wyłącznie na plecy poprzednika.* Sternik pilnuje przeciwników, on czuwa i myśli! Nie wchodzić w jego atrybucje, nie osłabiać całości!

Wiele mówi się i pisze o taktyce, zapominając zupełnie, że co dobrze dla jednego, może nie odpowiadać drugiemu. Najlepsza taka taktyka, która prowadzi do zwycięstwa (czyli, że jej celowość okazuje się dopiero po biegu). Ogólne wskazówki podajemy następujące:

a) Przy udatnem i korzystnem ruszeniu starać się utrzymać osiągniętą przewagę, odpowiadając na ataki przeciwników i — o ile to tylko okaże się możliwe — nie wyczerpując zupełnie osady aż do ostatnich stu metrów.

b) W razie pewnej straty na starcie nie dążyć odrazu do wyrównania różnicy. Przybliżać się stopniowo, kładąc silny nacisk na równe, mocne pociągnięcie. Nie dopuścić do osłabienia ducha. Atakować w odpowiednim momencie. Nie zapominać, że często bieg rozgrywa się na ostatnich metrach!

W Mistrzowstwie Europy 1923 r. i w większości biegów Olimpjady 1924 r. zwycięzcy z powodzeniem uciekali z miejsca

Praktyka wykazała że osada dwukrotnie w tym samym dniu startująca jest zwykle w drugim biegu w doskonałej kondycji, jeżeli pierwszy bieg lekko przez nią został wygrany.

Wszystkie bez wyjątku łodzie, które biorą udział w wyścigach, obowiązane są przejechać cały tor bez zatrzymywania się.

Biorąc udział w regatach zagranicznych, nie zapominajmy o wczesnym wyjeździe, co pozwoli na dostateczny wypoczynek na miejscu po trudach podróży, i o dokładnem zaznajomieniu się z komendą, startem i torem.

W walce tak szlachetnej, jak regaty, i zwycięstwo i przegraną przyjmuje się z należną do powagi chwili godnością.

E. Szreder.

Dalsze działy nastąpią.

WYJAŚNIENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO

POLSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH.

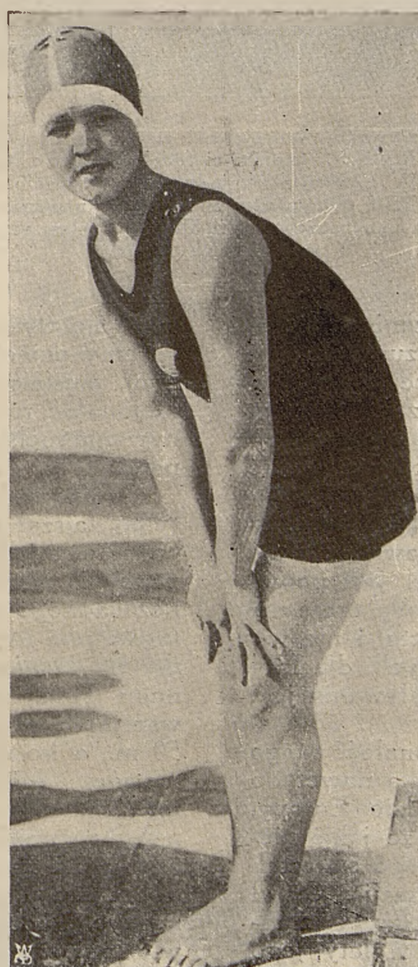
Wobec niedostatecznej znajomości, przez niektóre Towarzystwa Wioślarskie, regulaminu Związkowego, oraz F. I. S. A. Wydział Wykonawczy wyjaśnia, że udział w regatach, urządzanych w kraju przez Towarzystwa nienależące do Związku, jest dla członków P. Z. T. W. niedopuszczalny.

Nowoczesny sport pływacki.

Żadna z gałęzi sportu nie przeszła w ostatniem dziesięcioleciu tak wielkich zmian, jak pływanie. O ile wioślarstwo, czy lekka atletyka już przed wojną stały mniej więcej na tym samym poziomie co dzisiaj i rekordy wielkich gwiazd międzynarodowych doby dzisiejszej stanowią wobec wyników atletów przedwojennych niewielki stosunkowo postęp, o tyle w sporcie pływackim okres Olimpjady Sztokholmskiej jest wobec dzisiejszego poziomu tego sportu okresem przedhistorycznym.

Pływanie jako sport wyłoniło się z pływania dla celów utylitarnych — ratownictwa – i do dziś dnia nosi jeszcze piętno tego swego pierwotnego charakteru. Dziś we wszystkich już niemal gałęziach sportu zapomniano o jego bezpośredniem praktycznem zastosowaniu, i propaguje się sport tylko dla wyrobienia fizycznej i moralnej tężyzny naszej rasy. W jednem tylko pływaniu pokutuje ratownictwo przyczepione ciągle jeszcze do sportu. Równie logicznem byłoby włączanie popisów strażackich do zawodów gimnastycznych. Idea tworzenia towarzystw ratowniczych jest bardzo piękna, ale łączenie tego ze *sportem* jest dosyć sztuczne.

Zabytkiem czasów w których pływanie uprawiane było nie sportowo, a dla celów ratowniczych, jest wprowadzanie do programów zawodów pływania nawznak. Wobec istnienia tego tradycyjnego wyścigu, udoskonalono technikę pływania na plecach, w którem osiągane bywają obecnie dość znaczne szybkości. W dzisiejszych zawodach w pływaniu nawznak zapomniano o ich pierwotnym celu, i jeżeli ten rodzaj konkurencji nie został skasowany dotychczas, to tylko przez siłę przyzwyczajenia. Drugim zabytkiem przeszłości w programach nowoczesnych zawodów pływackich są wyścigi stylem klasycznym. Pierwotnie mniemano, że naukę pływania obowiązkowo zaczynać należy od stylu klasycznego na piersiach. Dziś gdy ostatecznie przykład Ameryki udowodnił nam niezbicie, że jest to starym przesądem, i ten rodzaj zawodów stracił rację bytu. Jeżeli nadal utrzymuje się on w programach, to również jedynie przez siłę przyzwyczajenia, i dzięki temu, że kraje mające w międzynarodowym sporcie pływackim głos decydujący, dysponują w tej dziedzinie doskonałymi specjalistami (Szwecja, Anglja, Belgja).



16-to letnia amerykanka
MISS GERTRUDA EDERLE
wielokrotna rekordzistka światowa, zamierza przepłynąć kanał la Manche.

Podstawowem założeniem sportu jest osiąganie największej doskonałości w danem ćwiczeniu. We wszelkich wyścigach dąży się do maksymalnej szybkości. Ograniczanie możności rozwinięcia tej szybkości przez krępujące technikę przepisy, jest niezgodne z zasadami sportu. We wszystkich gałęziach sportu istnieje zdecydowana i dość silna tendencja zniesienia wszelkich ograniczeń stylu: zniesiono od dawien dawna bezsensowne rzuty dyskiem z podjum, skasowano w lekkiej atletyce skoki z miejsca, ostrą walkę wypowiedziano chodowi i przepisom odnoszącym się do stylu w skoku wzwyż — a w pływaniu ciągle figurują wyścigi na piersiach, nawznak, ba nawet na boku. Dlaczegoby w takim razie nie wprowadzić w lekkiej atletyce biegów tyłem lub biegów na czworakach? Logika zupełnie ta sama, a napewno w krótkim czasie znaleźliby się specjaliści, którzyby doprowadzili to do perfekcji... Doszło już do takich absurdów, że w Ameryce, gdzie powszechnie przyjęte zostało nauczanie pływania odrazu crawlem, wybitniejsi zawodnicy zaczęli specjalnie uczyć się wyścigowego pływania stylem klasycznym, dlatego tylko, że zawody takie figurują w programie olimpijskim. Innemi słowy nos dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa. Uczą się pływać tym stylem, dlatego że są takie zawody, a nie dlatego są zawody, że pływanie takie jest celowe.

Czy wprowadzenie do zawodów stylu klasycznego ma jakikolwiek cel? Z punktu widzenia sportowego nie ma żadnego. Ograniczenie szybkości jest przeciwne założeniom sportu, a styl ten jako sposób szybkiego posuwania się w wodzie jest zupełnie niedorzeczny. W stylu klasycznym bowiem ciało ułożone jest na wodzie nie poziomo, a pod kątem do powierzchni, przez co stawia wodzie większy opór niż potrzeba, i następnie posiada szereg ruchów wstecznych *pod wodą*, hamujących szybkość, których można z powodzeniem uniknąć. Czy styl klasyczny jest celowy z punktu widzenia wyrobienia fizycznego pływaka? Również nie. Jeśli chodzi bowiem o prace mięśni, to jest ona bardzo podobna do pracy w stylach nowoczesnych, a czyniony crawlowi zarzut, że uniemożliwia on należyte oddychanie, zupełnie ostać się nie może. Okoliczność bowiem, że twarz jest za każdym taktem zanurza-

na do wody (w chwili tej następuje wydech), nie ma żadnego wpływu na prawidłowość oddychania. Przy crawlu, nawet wyścigowym, pływak oddycha głęboko po każdem pociągnięciu rąk. Zresztą w pływaniu wyścigowem stylem klasycznym twarz jest zupełnie tak samo zanurzana do wody jak w crawlu.



Drużyna pływaków hawajskich, startująca na Olimpjadzie w barwach U.S.A. Stoją 3-ci (od lewej Duke Kahanamoku mistrz V i VII-ej Olimpjady, 4-ty W. Kealoha—mistrz VII-ej i VIII-ej Olimpjady w pływaniu nawznak; siedzą: 1-szy Sam Kahanamoku i 3-cia Miss Wehselan, rekordzistka światowa na 100 m.

Czy więc wreszcie jest celowe kultywowanie stylu klasycznego, jako tego, który najłatwiej jest posiąść? Również nie. Przedewszystkiem stwierdzić trzeba w sposób najbardziej stanowczy, że mniemanie jakoby pływanie crawlem nastręczało specjalne trudności jest zupełnie nieuzasadnione. Dziecko rozpoczynające naukę pływania chwyta, jedno jak i drugie z jednakową zupełnie łatwością. To samo odnosi się w mniejszym nieco stopniu do osób dorosłych, które rozpoczynają naukę pływania. *Trudny jest crawl tylko dla tych, którzy już innym sposobem pływać umieją.* A wreszcie, jeżeli nawet istnieje pewna grupa osób dla których crawl jest ponad ich siły i zdolności, to napewno osoby takie nie będą uprawiały pływania jako sportu, i nie widać racji urządzania zawodów dla tych, dla których racjonalny sposób szybkiego pływania jest niedostępny.

Na czem więc polega doskonałość tego *crawla*, który w Polsce dziś jeszcze, a nawet do niedawna jeszcze na całym Zachodzie Europy, uważany był za coś niezwykłego, za jakiś niemożliwy do opanowania dla zwykłego śmiertelnika styl pływacki tubylców z Polinezji? Crawl jest to najnaturalniejszy i najprostszy, a zarazem najszybszy sposób pływania. Zalety jego streszczają się w 3 punktach: 1-o. Pozycja ciała jest najlepiej dostosowana do tego, by stawiać najmniejszy opór wodzie—ciało bowiem leży swobodnie, *poziomo* na powierzchni, 2-o. Cofanie rąk po dokonanym pociągnięciu odbywa się nad wodą, a więc niema szkodliwego wstecznego działania. Cofanie rąk pod wodą w stylu klasycznym, czy też jednej tylko ręki w pływaniu na boku, da się porównać np. z cofaniem wiosła po chwyt wody pod powierzchnią, z tem tylko, że dla zmniejszenia oporu przekręca się pióro. W wioślarstwie absurdalność takiego stylu jest dla wszystkich zupełnie oczywista — w pływaniu natomiast niełatwo ludzi o tem przekonać. Wreszcie 3-o. Nogi nie są kurczone, i temsamem nie wykonywują ruchu wstecznego, a jedynie wykonywują szybkie drobne pionowe uderzenia, które utrzymują ciało w pozycji poziomej i jednocześnie dają dużą siłę posuwającą szybko ciało naprzód. Nie każdy chce uwierzyć w to, że uderzenia nóg z góry na dół posuwają ciało do przodu, ale z braku miejsca na teoretyczne uzasadnienie tego, możemy każdemu poradzić tylko, by przekonał się o tem praktycznie.



John Weissmüller wielokrotny rekordman świata i mistrz olimpijski.

Dziecko wrzucone pierwszy raz do wody, grzebiąc się w niej wykonywa ruchy zwane pływaniem „po piesku“, które wystylizowane, stają się wyścigowym crawlem. Natomiast jeżeli chcemy dziecko nauczyć pływania stylem klasycznym, musimy wykorzenić z niego te instyktownie racjonalne ruchy pływackie, i zmusić je do wykonywania ruchów zupełnie niepraktycznego, sztucznego stylu.

W ostatnich latach w całym świecie, gdzie tylko zajrzał sport pływacki, przekonano się, że crawl jest jedynym sposobem nadającym się do pływania szybkiego, wtedy gdy tylko przepisy bez żadnego uzasadnienia stylu, nie ograniczają. *Crawl jest jedynym sposobem pływania sportowego, bez względu na dystans.* Z małemi odmianami technicznemi jest on najwłaściwszy do wszelkich wyścigów, poczynając od sprintów na 50 m., a kończąc na wyścigach na kilka kilometrów. A jako sposób niesportowego, powiedzmy „spacerowego“, pływania jest on najprzyjemniejszy i najekonomiczniejszy, gdyż nie zużywa energji na ruchy wsteczne pod wodą, przytem dobre uregulowanie oddychania nie przedstawia żadnych trudności. Również przy jakiej takiej wprawie, mimo zanurzania twarzy do wody, można doskonale widzieć gdzie się płynie i nie wpadać na łódki, jak się to czasem zdarza początkującym, którzy zamykają oczy.

Na Zachodzie, w krajach o wyższej niż u nas kulturze sportowej, crawl stał się synonimem pływania sportowego. Stosuje go dziś już każdy, zarówno początkujący juniorzy, jak i kobiety.

O chwili wprowadzenia crawla na Zachodzie, w szczególności w pływaniu kobiecem, nastąpił tam zupełny przewrót. Wszystkie rekordy pobite zostały o dziesiątki sekund, na dłuższe dystansy o całe minuty, a czasy osiągane przez mistrzów IV czy V Olimpjady odpowiadają dziś przeciętnym wynikom dobrych pływaków europejskich.

T. Semadeni.

HENLEY.

1-go, 2-go, 3-go i 4-go lipca mają odbyć się zawody, które niedarmo zwą się „Henley Royal Regatta", gdyż są to bodaj że największe regaty w dziedzinie wioślarstwa amatorskiego na świecie. Ta, tak osławiona Olimpjada, w dziedzinie wioślarstwa w niczem nie może się równać regatom w Henley, gdyż te ostatnie górują nad nią w wielkiej mierze ilościowo, a często też i jakościowo, a organizacja w Henley stoi o niebo wyżej. Sama miejscowość zdaje się specjalnie stworzona do celu, któremu służy, tor wybrany na części rzeki całkiem prostej z minimalnym prądem, ma wodę bardzo zazwyczaj spokojną, a brzegi jego obrośnięte drzewami zatrzymują wszelki wiatr i kurz. Miasteczko jest małe żyjące głównie dla tego sportu, który wsławił jego imię znane na całym świecie.

Regaty Henleyowskie są wielce popularne w Anglji, wszystkie lepsze kluby, szkoły i uniwersytety uważają za punkt honoru posłać tam swoje osady, a publiczność jest zawsze niezmiernie liczna.

Zapisy towarzystw zagranicznych są przeważnie bardzo liczne. Przed wojną jedni z głównych zawodników z kontynentu byli Niemcy.

W tym roku regaty zapowiadają się świetnie, gdyż dużo osad niezadowolonych z wyników Olimpijskich chce na nowo się zmierzyć. Anglicy, jak zawsze, mają bardzo liczny i dobry materjał Poza uniwersytetami Oxford i Cambridge, które zawsze dostarczają bardzo wiele osad, będą reprezentacje pierwszorzędnych klubów, jak: Leander R. C., Thames R. C., London R. C., Eton Vicking R. C. i innych. Podobno też mamy ujrzeć osadę byłych studentów Cambridge o których słychać cuda. Skiffistów ma Anglja pierwszorzędnych, poza mistrzem Olimpijskim, Beresfordem, są sławy, jak: Gollan, Morris i Earl. Z zagranicy deklaracje wpływają szybko: osławiona ósemka amerykańskiego uniwersytetu Yale już zgłosiła swój udział. Zgłosili się też Rowing Club z Paryża; zeszłoroczny mistrz Europy Club Nereus z Holandji, osady z Belgji, Skandynawji i inne. Stany Zjednoczone przysyłają dwóch skiffistów; poza mistrzem Gilmoren, będzie stawał i Costello, znany partner Kelly'ego na double-scullu na Olimpjadzie w 1920 i 1924 r.

Echa Henleyowskie odbiły się i w Warszawie, słychać nazwiska organizatorów: Wańkowicz, Osiecimski-Czapski, Pogorzelski, Gordziałkowski, mówią o mieszanej osadzie klubów W. T. W. i A. Z. S. ale właściwie nic jeszcze pewnego niewiadomo. — Jedno musimy jednak stwierdzić, że nasi kawalerzyści przez trzy lata jeździli do Nicei nim nareszcie w tym roku zajęli pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji narodów, a cykliści nasi zawdzięczają swoje sukcesy Olimpijskie jedynie częstem stykaniem się ze sportem zagranicznym.

Nie przesądzajmy więc sprawy i o ile wyjazd naszych wioślarzy w tym roku do Henley się uda, nie żądajmy od nich zaraz wielkich zwycięstw, ale życzmy im, aby tem co zobaczą mogli służyć dla podniesienia poziomu wioślarstwa w naszym kraju, a w przyszłości, idąc śladem naszej hippiki, zdobyć pierwsze miejsce na terenie międzynarodowym.

Przypomnijmy sobie też, że najlepszą propagandą Polski w Anglji, ojczyzny sportu, będzie pokazanie im naszych młodych wioślarzy, zdrowych i silnych i uprawiających sport nie wyłącznie dla chęci zwycięstwa ale tak jak to rozumieją Anglicy przez miłość dla tego sportu. *A. O-C.*



Otwarcie przystani Koła Wioślarzy Warszawskich w dniu 10 maja r. b. (bliższe szczegóły w kronice).
Fot. W. Machowski.

ŻAGLOWE STATKI SPORTOWE.

Żeglarstwo można zarówno dobrze uprawiać na morzu, jak i wodach śródlądowych, a więc jeziorach, rzekach i kanałach.

Już sam teren żeglarstwa nasuwa podział statków sportowych na dwie zasadnicze grupy: statków dla żeglugi po morzu i na wodach wewnętrznych.

Jednak ścisłej granicy użycia statków jednej i drugiej grupy przeprowadzić niepodobna, gdyż można zarówno dobrze żaglować po dużych i głębokich jeziorach na mniejszych statkach morskich, jak używać lekkich typów jeziorno-rzecznych do krótkiej przybrzeżnej żeglugi na morzu, oczywiście przy sprzyjających warunkach atmosferycznych.

Nie wdając się w niniejszym artykule w szczegóły techniczne jednego lub drugiego rodzaju statków sportowych, postaram się w ogólnych zarysach scharakteryzować najwięcej rozpowszechnione typy tych statków.

Będące obecnie w użyciu statki sportowe dzielą się na dwie konstrukcyjnie odrębne grupy: statków balastowych zwanych yachtami, i statków bezbalastowych — jolli.

Cechą charakterystyczną yachtu jest wydłużony w dół kil na końcu którego umieszcza się balast w postaci ołowiu, ewentualnie lanego żelaza.

Balast ma za zadanie uniemożliwienie przewrócenia się yachtu nawet przy najgwałtowniejszym porywie wiatru, stanowiąc jakby przeciwwagę. Dobrze skonstruowany yacht winien raczej utracić cały swój takelunek, tj. omasztowanie i ożaglowanie, niż być przewróconym przez uderzenie wiatru.

Jolle znowuż są statkami bezbalastowemi.

Dla stworzenia pewnego oporu pod ciśnieniem wiatru na żagle, posiadają opuszczony na osi, lub przy niektórych małych typach wysuwany w dół t. zw. miecz, tj. płytę stalową, żelazną, lub nawet drewnianą.

Dla zabezpieczenia przed zatonięciem w wypadku przewrócenia, które, aczkolwiek zdarza się rzadko, jednak może mieć miejsce, jolle, zgodnie z obowiązującemi przepisami, powinny posiadać t. zw. komory powietrzne, a mianowicie są to duże zalutowane puszki blaszane z zamkniętem w nich powietrzem. Puszki te umieszcza się w obydwóch końcach statku.

Jak widzimy, sport żeglarski bardzo dba o życie swych adeptów, no i ich statków, które są zawsze kosztowniejsze od zwykłych łodzi wiosłowych,

Typem zasadniczym sportowych statków morskich jest yacht, — statków do żeglugi na wodach śródlądowych — jolla.

W zależności od tego, do jakiego celu yacht ma służyć, spotykamy rozmaite jego rodzaje i typy.

A więc dla długich wycieczek po morzu i oceanie, mamy duże krążowniki, czyli statki turystyczne, mogące zabierać na pokład po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt osób.

Dla wycieczek mniejszych na wodach przybrzeżnych służą krążowniki o mniejszych wymiarach i lżejszej budowy.

A jeśli pragniemy nietylko przecinać morze w różnych kierunkach lecz i użyć pewnej emocji i wzruszeń, mamy yacht regatowy, czyli wyścigowy.

Każdy z wymienionych tu rodzajów yachtów nie może służyć do wszystkich celów.

A więc krążowniki „pełnomorskie" mało nadają się do żeglugi przybrzeżnej, już choćby z tego względu, że mają duże zanurzenie.

Małe krążowniki znowuż, bardzo dobre do żeglugi przybrzeżnej i na głębszych jeziorach i rzekach, ze względu na lżejszą konstrukcję nie bardzo mogą ryzykować wyjeżdżać na pełne morze.

Yachty regatowe, ze względu na to, że warunki zamieszkiwania na nich są najmniej brane pod uwagę przy konstruowaniu, mało nadają się do dłuższych wycieczek.

Szczęśliwym więc jest tu sportowiec-żeglarz, dla którego kwestja pieniężna nie stanowi przeszkody do nabycia statków tych trzech rodzajów. Lecz jeśli z gotówką jest gorzej, trzeba wtedy w zależności od upodobania i temperamentu zdecydować się na jakiś jeden z tych rodzajów, a dla codziennych poobiednich przejażdżek nabyć sobie jollę.

Zarówno jak jachty, jolle też dzielą się na turystyczne względnie spacerowe i wyścigowe.

Ciężkie powojenne stosunki finansowe przyczyniły się w znacznej mierze do rozpowszechnienia tych statków. Ze względu na znacznie lżejszą konstrukcję i rozmiary, cena największej jolli jest zawsze niższą niż najmniejszego yachtu.

Zarówno yachty, jak i jolle w państwach, gdzie sport żeglarski jest należycie zorganizowany, dzielą się na klasy w zależności od swej wielkości i powierzchni żagla, pozatem dla yachtów istnieje międzynarodowa klasyfikacja, przyjęta przez wszystkie europejskie państwa.

Najmniejsza klasowa jolla posiada 5 qm. żagla. Jest to wprost idealny stateczek dla poobiednich przejażdżek w samotności lub we dwójkę...

Całą długość 5 qm. jolli wynosi przeciętnie od 3 do 4 mtr.

Z większych typów znane tą jolle o 10, 15, 20, 25, 30 qm. żagla.

O ile dla yachtów powinniśmy przyjąć klasyfikację międzynarodową, co nam odrazu umożliwi ewentualny udział w regatach międzynarodowych, o tyle klasyfikację jolli powinniśmy mojem zdaniem, oprzeć na wzorach naszego zachodniego sąsiada, a to dlatego, iż charakter naszych wód jest właśnie najbardziej zbliżony do wód niemieckich.

A zanim przyswoimy sobie te lub inne klasy żaglujmy na wszystkiem na czem żaglować można. Niech na naszych jeziorach i rzekach zjawi się więcej „białych ptaków" niż to jest obecnie.

W. B-is.

Rzut oka na historję Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Sztuka wiosłowania istniała w Warszawie od czasów niepamiętnych, uprawiano ją jednak, jako przemysł, przyczem posiłkowano się zazwyczaj wiosłami długiemi, przy pomocy których wprowadzano łódź w ruch przez opieranie wiosła o dno rzeki. Wiosłowanie w pozycji siedzącej za pomocą zagarniania wody było zupełnie nieznanem i początek tego sposobu wiosłowania nastąpił w ostatniem ćwierćwieczu stulecia ubiegłego, kiedy właśnie przypada początkowy rozwój sportu wioślarskiego.

Do obecnej chwili w W. T. W. są jego członkowie, którzy byli świadkami narodzin sportu wioślarskiego, czynny udział w tym przyjmowali i w ten sposób początkową historję wioślarstwa opisują: Na początku 7-go dziesiątka stulecia ubiegłego ułani armji rosyjskiej, którzy mieli swe koszary w pobliżu Łazienek, sprowadzili sobie dwie łodzie, na których dokonywali przejażdżek po łazienkowskich stawach. Łodzie te były zbudowane w ten sposób, że wioślarz w pozycji siedzącej tyłem do biegu łodzi wprawiał ją w ruch przez zagarnianie wody dwoma wiosłami. Łodzie te były więc prototypem pierwszych łodzi sportowych, które w dzisiejszej nomenklaturze nazywamy jedynkami na dwa krótkie wiosła. Podobno łodzie te były sprowadzone z Hamburga i dlatego też nazywano je, oraz późniejsze typy takich samych łodzi, „Hamburkami“.


Ś.p. Dr. HENRYK STANKIEWICZ
Założyciel i I-szy Prezes Warszawskiego Tow. Wioślarskiego
Fot. J. Mieczkowski.

Wkrótce potem paru młodych ludzi, nabywszy łódź typu „Hamburki“, rozpoczęli przejażdżki po Wiśle. Jednocześnie zaś w Warszawie zapoczątkowano istnienie pierwszego wioślarskiego stowarzyszenia pod nazwą Yacht-Klub. Stowarzyszenie to stworzyli i rozwinęli Niemcy w roku 1877, którzy w owym czasie zajmowali w Warszawie wysokie stanowiska urzędowe, a jednocześnie trzymali w swym ręku cały prawie handel i przemysł. Zawiązali oni Yacht-Klub głownie dla warunków swego życia towarzyskiego, musieli jednak, choćby dla zachowania pozorów, uprawiać i sport wioślarski i w tym celu zakupili pewną ilość łodzi typu wspomnianych wyżej „Hamburek“. Charakterystycznem przytem jest to, że członkowie Yacht-Klubu, nabywszy te łodzie, nie umieli się z niemi *obchodzić* i właściwie nauczyli się sztuki wiosłowania od polaków-amatorów, którzy posiadali takąż samą łódź własną, a którzy stanowili zawiązek późniejszego T-wa Wioślarskiego.

Oczywiście, ponieważ Yacht Klub posiadał piękny lokal, dogodne warunki życia klubowego oraz powiększał stale swój tabor łodzi, przeto weszła do niego część młodzieży polskiej w celu uprawiania sportu wioślarskiego. Część jednak amatorów-wioślarzy polskich z przekonania do Yacht-Klubu niemieckiego należeć nie chciała. Istniejące w tym czasie kółka amatorskie, na czele których stali Antoni Chojnacki i Władysław Deniszczuk (dotychczasowy członek-założyciel W.T.W.), zorganizowały się w sposób nielegalny i rozpoczęły systematyczne uprawianie sportu wioślarskiego. Z biegiem czasu liczba członków się powiększała, zdobyto parę nowych łodzi, a nareszcie zbudowano własną bardzo skromnych rozmiarów przystań wioślarską. Ponieważ nielegalne istnienie zwiększonego już kółka amatorskiego stawało się wobec władz rosyjskich niebezpiecznem, zaczęto przeto czynić starania o zalegalizowanie swego stowarzyszenia. W owym to czasie wszedł do s k ł a d u stowarzyszenia człowiek dzielny i energiczny, ś. p. dr. Henryk Stankiewicz. Obrany prezesem Stowarzyszenia rozpoczął niezwłocznie kroki o jego zalegalizowanie. A nie było to rzeczą łatwą. Rząd rosyjski nietylko nie zezwalał na legalne istnienie stowarzyszeń, ale miał czujne oko na wszelkie ugrupowania społeczne i wszystkiemi sposobami tępił je i prześladował.

Pojmując dobrze, jako lekarz, znaczenie sportu wioślarskiego, a jako dobry obywatel swego kraju, odczuwając potrzebę stworzenia w tym celu organizacji polskiej, rozpoczął dr. Stankiewicz starania o uzyskanie u władz rosyjskich zezwolenia na założenie T-wa Wioślarskiego. Ile trudów, kłopotów i przykrości przetrwać musiał ten dzielny człowiek, aby dojść do zamierzonego

celu, o t m wiedział on i jego najbliżsi, którzy przeważnie zeszli już z tego świata.

Cześć ich pamięci!

Na zasadzie statutu, zatwierdzonego przez władze rosyjskie w roku 1882, w czerwcu tegoż roku otwarto w Warszawie Towarzystwo Wioślarskie, którego prezesem pozostał jego inicjator, ś. p. d-r. Stankiewicz.

Do nowego T-wa garnęli się ochoczo nietylko amatorzy-wioślarze, którzy z niemieckim Yacht Klubem nic wspólnego mieć nie chcieli, nietylko wszyscy czynni wioślarze dotychczasowi Yacht Klubu, ale również bardzo wiele młodzieży, która przedtem wioślarstwa nie uprawiała wcale.

Pierwsza lista członków W.T.W. obejmuje 290 nazwisk, którzy na zasadzie specjalnej uchwały otrzymali tytuły członków-założycieli T-wa. Z pośród nich żyje dotychczas i należy do W. T. W. 14-stu, a mianowicie: Barylski Henryk, Chmielewski Adam, Cybulski Leopold, Deniszczuk Władysław, Gardowski Józef, Karstens Maurycy, Kowalski Józef, Kowalski Ludwik, Mieszkowski Bolesław, Rozenberg Felicjan, Riegert Ignacy, Szeller Leon, Szymański Romuald, Trepte Konstanty.

Jeżeli przejrzeć pierwsze listy członków W T. W., to staje się rzeczą widoczną, że ta pierwsza polska placówka sportowa, a zarazem i społeczna zawarła w sobie reprezentantów wszystkich sfer społecznych stolicy. Na listach figurują arystokraci, lekarze, inżynierowie, prawnicy, literaci, urzędnicy, przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy.

Ten demokratyczny charakter Towarzystwa przetrwał do obecnej chwili i w ogólności stwierdzić należy, że Tow. Wioślarskie w Warszawie zapoczątkowało demokratyzację społeczną w stolicy w najracjonalniejszem i najrozumniejszem tego słowa znaczeniu. I to jest niewątpliwie jedną z jego większych zasług społecznych.

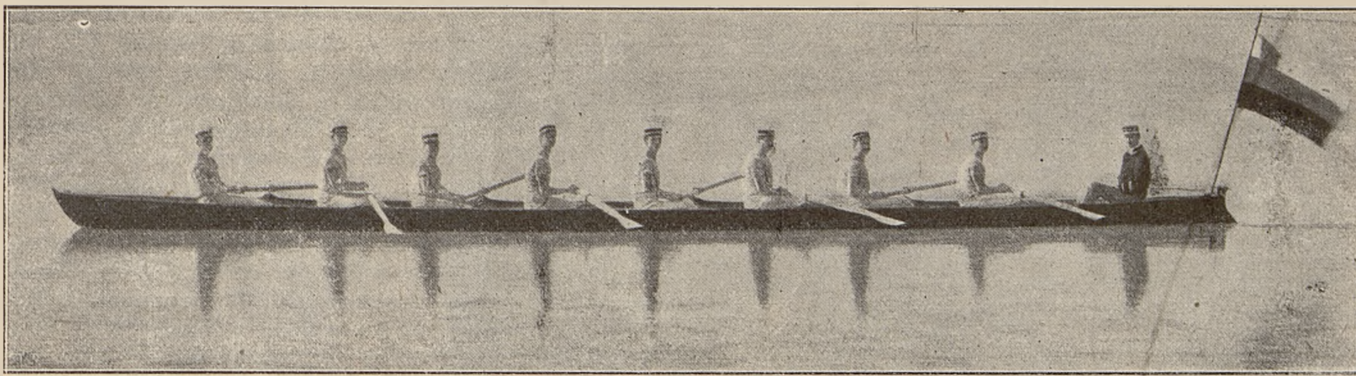
W początkowym okresie swego istnienia W. T. W., stanowiąc pierwszą jawną organizację, siłą rzeczy przyjęło na siebie obowiązek sprawowania różnych funkcji społecznych znaczenia ogólno-narodowego i historji T-wa pod tym względem można byłoby poświęcić słów wiele. Nie jest zadaniem opisu niniejszego sprawozdanie szczegółowe z tej działalności, która zresztą w warunkach obecnych stanowi wspomnienie ciężkiej walki z niewolą i najsmutniejszego okresu istnienia narodu polskiego w zaborze rosyjskim. Stwierdzić jednak należy, że W. T. W. w ostatnim ćwierćwieczu zeszłego stulecia było jedynym niemal terenem, na którym ludzie dobrej woli zapoczątkowywali i rozwijali myśl społeczną i ideę pracy w kierunku odrodzenia narodu. Nie było żadnego ważniejszego wydarzenia w stolicy, żadnego przedsięwzięcia, planu działania czy ogólnego wystąpienia na zewnątrz, którego jeżeli nie inicjatywa, to przynajmniej opracowanie nie odbyłoby się w murach siedziby Tow. Wioślarskiego.

W każdej akcji ratowniczej czy dobroczynnej przedewszystkiem wioślarze mieli swój udział i gdziekolwiek wśród tłumu pojawiały się niebieskie mundurki wioślarskie, Warszawa wiedziała, że tam robi się dla niej coś dobrego. Tradycja tej działalności przetrwała do chwili obecnej i niema prawie w stolicy takiej instytucji do-



Członkowie założyciele Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej ku prawej: E. Trepte, M. Erlich, I. Riegert, W. Deniszczuk, A. Chojnacki, L. Cybulski, H. Barylski; w drugim rzędzie siedzą: M. Karstens, A. Strzałecki, K. Trepte, L. Scheller, J. Kowalski; stoją: H. Biertümpfel, L. Kowalski A. Nipanicz, J. Gardowski, E. Treutler., R. Szymański, F. Rozenberg i A. Chmielewski.

Z okazji 30-to lecia istnienia T-wo zdjęcia dokonał w 1912 roku Jan Raczyński.



Dn. 15 sierpnia 1882 r. odbyli pierwszą w owym czasie wycieczkę z Warszawy do Płocka na łodzi „Krakus" ster. Antoni Chojnacki, wioślarze: Kosecki Juljan, Gibethner Kazimierz, Tabeński Jarosław, Matecki Kazimierz, Car Antoni, Rembertowski Jan, Szeller Leopold, Hilkner Ludwik. (Ze zbiorów W. T. W.).

broczynnej, którąby w krytycznym momencie, pukając do serc i kieszeni współobywateli, nie używała w tym celu, jako siły pomocniczej T-wa Wioślarskiego.

Oczywiście, jako naczelne swe zadanie W. T. W. postawiło sobie „w zdrowym ciele — silny duch" i, idąc za tem hasłem, rozwijało stopniowo sport wioślarski, pociągając swym przykładem liczne rzesze młodzieży nietylko w stolicy, ale i w innych częściach kraju.

Prawie na początku swego legalnego istnienia, bo w sierpniu roku 1882 W. T. W. odbyło gromadną wycieczkę do Płocka. Najazd wioślarzy warszawskich wstrząsnął do głębi starym grodem mazowieckim. Owacjom i uroczystościom nie było końca, a w dwa lata później w Płocku powstało samodzielne T-wo Wioślarskie. Istnienie i pomyślny rozwój W. T. W. obudził również inicjatywę zrzeszeń w innych działach sportu. W niedługim czasie w Warszawie powstały Towarzystwa Cyklistów i Łyżwiarzy.

Że sport wioślarski W. T. W. stanął odrazu na właściwej wysokości, dowodzi tego fakt, że zaraz w pierwszym roku swego istnienia osada ośmiowiosłowa na łodzi „Krakus" postawiła sobie zadanie przebycia w ciągu jednej doby dystansu Warszawa - Góra Kalwarja i z powrotem. Rekord ten, pomimo bardzo nieprzyjaznych warunków atmosferycznych odbyto brawurowo w niespełna 19 godzin, co nawet w dzisiejszych czasach, przy zastosowaniu wyższej techniki wiosłowania i istnieniu doskonałych typów łodzi stanowi zadanie niełatwe.

Nadmienić należy z pośród dzielnej osady „Krakusa" dotychczas są członkami W. T. W.: Władysław Deniszczuk, Ignacy Riegert i Konstanty Trepte.

Aby należycie ocenić takie imprezy sportowe, jak wspomniany powyżej rekord do Góry Kalwarji, należy sobie uprzytomnić, że miało to miejsce 43 lata temu, wówczas, kiedy w ogólności nie było udoskonalonych według dzisiejszych pojęć typów łodzi, a sam sport wioślarski przy ówczesnych warunkach politycznych i społecznych był pierwocinami tego, co widzimy obecnie nietylko na Zachodzie, ale nawet w samej Polsce.

W ogólności powstające w ostatnich czasach organizacje sportowe, a wioślarskiej w szczególności, ze swojej praktyki nie mają wyobrażenia o tych trudnościach, jakie napotykało W.T.W.na drodze swego rozwoju przez cały okres swego istnienia w czasie rządu zaborców. Jeżeli mimo tych trudności Towarzystwo nie upadło, ale raz powstawszy rozwijało się stale, jest to nietylko zasługą samych członków T-wa, ale wybitnym dowodem żywotności narodowej i zrozumienia przez całe społeczeństwo znaczenia organizacji i rozwoju duchowego i fizycznego narodu



Pierwsza wycieczka do Góry Kalwarji dn. 13.IX 1882 r., powrót tegoż dnia. Wysokość wody stóp 14. Osada: Bukowski Józef, Deniszczuk Władysław, Gebethner Kazimierz, Kleczyński Leon, Napieralski Juljan, Riegert Ignacy, Schiffner Józef, Trepte Konstanty, Tuszewski Wojciech.

Fot. ze zbiorów W. Deniszczuka.

PRZYSTAŃ.

Jak wspomniano wyżej, pierwsza choć bardzo skromna przystań W. T. W. powstała jeszcze przed zalegalizowaniem T-wa w roku 1882. Z chwilą rozpoczęcia swego legalnego istnienia T-wo powiększyło się liczebnie znacznie i niezwłocznie przystąpiło do budowy nowej przystani. Według planów budowniczego Hintza tanął piękny na owe czasy budynek nawodny, który przez długie lata służył T-wu, umieszczany w różnych punktach wybrzeża w zależności od wymagań zarządu komunikacji rzecznej. Znany ten w Warszawie i popularny budynek przeniesiono w r. 1921 na ląd, powyżej mos u Poniatowiego, gdzie obecnie, dzięki Zarządowi municypalnemu stolicy, otrzymało W. T. W. stały teren na swoją przystań letnią.

LOKAL ZIMOWY.

Jednocześnie z zalegalizowaniem i liczebnym wzrostem T-wa musiało ono zdobyć odpowiedni lokal zimowy, niezbędny tak dla celów życia towarzyskiego, jak i dla zadowolenia różnych potrzeb własnych. Nie mogło jeszcze wtedy T-wo marzyć o wybudowaniu gmachu własnego i z konieczności mieściło się w mniej lub więcej odpowiednich lokalach wynajmowanych. Pierwszy taki lokal zajmowało T-wo w pałacu Brühlowskim, gdzie dziś mieści się Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Po zajęciu tego gmachu przez władze rosyjskie na biura telegrafu, T-wo Wioślarskie zmuszone było szukać innej siedziby. Zajmowało więc T-wo lokale w domu Dyzmańskich, potem w domu Tivoli przy ul. Królewskiej i na dawnej ulicy Hrabiego Berga, dzisiejszej Traugutta. Nareszcie dzięki pomocy ówczesnego prezesa T-wa Hr. Ksawerego Branickiego i energji vice-prezesa ś. p. inż. Kazimierza Mateckiego rozpoczęto budowę gmachu własnego przy ulicy Foksal nr. 19, który został wykończony w roku 1897 i który dotychczas jest w posiadaniu W. T. W. Poza koniecznością posiadania odpowiednich pomieszczeń dla życia klubowego, dla Zarządu i Komisji Sportowych, lokal W.T.W. oddawał stolicy państwa znaczne usługi pod względem towarzyskim i społecznym. Zabawy w lokalu zimowym W.T.W. mają swoją ustaloną opinję tem więcej, że T-wo bardzo często przeznaczało czyste z nich zyski na cele ogólnospołeczne. A ponieważ w Warszawie jest stosunkowo nieznaczna ilość wielkich sal, przydatnych na liczniejsze zebrania towarzyskie i zgromadzenia, mniej zasobne przeto organizacje korzystają stale dla swych celów z lokalu W. T. W., które niejednokrotnie, w zależności od celu zebrania, oddaje swój lokal po cenie kosztu lub zupełnie bezpłatnie.

ILOŚĆ CZŁONKÓW T-WA.

W okresie czasu przed zalegalizowaniem T-wa ilość stowarzyszonych z 9 osób w r. 1878, wzrastając stopniowo, dosięgła w 1881 r. osób 90. Na liście członków w r. 1882, pierwszym po zalegalizowaniu T-wa, znajdujemy liczbę członków 671. W pierwszym i drugim dziesiątku lat swego istnienia liczba członków, która narazie powiększyła się do zgórą 900, spadła w następstwie do cyfry pierwotnej, czego przyczyną było powstawanie za przykładem W. T. W. innych stowarzyszeń i organizacji sportowych i społecznych. Poczynając od roku 1902 liczba członków T-wa, pomijając okres wojny światowej, wzrastała stale i obecnie sięga cyfry 2,000.

ŁODZIE.

Przed rokiem 1882 istniejące nielegalne kółko wioślarskie, stanowiące zaczątek W. T. W. posiadało z początku jedną łódź, następnie — 3 i wreszcie — 9. W roku 1882 tabor W. T. W. składa się z łodzi 19-stu i następnie, wzrastając corocznie, po latach 20-stu przekracza cyfrę 60, a po 40-stu — stanowi cyfrę zgórą — 100.



Ćwiczenia wioślarzy (W. T. W.) podczas wystawy sportowej w Warszawie w 1912 r.

Fot. ze zbiorów W. T. W.

Obecnie stan taboru W. T.W. przedstawia się w sposób następujący:

Ogólna ilość łodzi W. T. W.	97
w tem łodzi spacerowych	49
łodzi wyścigowych	40
„ kajaki	4
„ żaglowki	4

W liczbie łodzi wyścigowych W. T. W. posiada:

jed nek	8
dwójek	2
czwórek	7
ósemek	2

Na sezon bieżący T-wo zamówiło i sprowadza z Anglji jeden sculing i z Francji dwa podwójne sculingi, dwie czwórki bez sternika i dwie czwórki klepkowe.

Do taboru T-wa zapisano łodzi prywatnych

ogółem:	43
wiosłowych	25
motorowych	17
żaglowych	1



Członkowie W. T. W. w Czerwonym Krzyżu podczas wojny.
Fot. ze zbiorów W. T. W.

SPORT TURYSTYCZNY.

Wobec stale zwiększających się wymagań od sportu klasycznego, staje on się przystępnym tylko dla niewielu stosunkowo członków, posiadających ku temu odpowiednie warunki, a więc młodość i dość wolnego czasu na treningi i udział w zawodach. Przeważna liczba członków W.T.W., która warunków do sportu klasycznego nie posiada, uprawia sport turystyczny w mniejszym lub większym zakresie. Według księgi wyjazdów, prowadzon j na przystani W. T. W. ilość wyjazdów łodziami w ciągu sezonu w zależności od warunków atmosferycznych danego sezonu wynosiła w pierwszym dziesiątku lat od 1,500 do 5,000 i tyleż mniej więcej w następnych dwuch dziesięcioleciach, poczynając zaś od roku 1919 (6,200) liczba wyjazdów stale wzrasta i w roku ostatnim, 1924 stanowiła 8,969.

W kronikach sportu turystycznego W.T.W. jest zanotowanych wiele dalszych wycieczek na wiosło. Wycieczki do Płocka, Włocławka, Ciechocinka były w każdym sezonie zjawiskiem zwykłym. Do bardziej godnych uwagi z czasów ostatnich należą:

1) w r. 1911 wycieczka Warszawa-Druskieniki i z powrotem Wisłą, Narwią, Biebrzą, Kanałem Augustowskim i Niemnem (osada Deubel, Kubicki, Majewski i Lewandowski);

2) w r. 1921 pierwsza wycieczka z Warszawy do Gdańska (osada Jan Kowalski, Józef Kowalski, Stanisław Jelski).

3) w r. 1922 wycieczka z Oświęcimia do Gdańska (osada Jan Kowalski, Stanisław Jelski, Antoni Wróbel);

4) w r. 1922 wycieczka z Brześcia do Pińska i do Grodna (osada Jerzy Loth, Jan Jakubowski, Zdzisław Wolski, Stanisław Jezierski) i Grodno-Warszawa (osada Grędziński, Kusociński, Zamowski i Zjawiński):

5) w r. 1923 wycieczka ze Stołbc przez Grodno do Warszawy (osada Hipolit Kalinowski, Stanisław Wolski, Jerzy Loth, Tadeusz Barzykowski, Feliks Grędziński, Bolesław Zjawiński, Stanisław Zamowski). (patrz „Wioślarz" Nr. 1).

6) w r. 1924 wycieczka z Warszawy przez Bydgoszcz na jezioro Gopło (osada Loth Jerzy, Oliwkiewicz Kazimierz), gdzie po raz pierwszy ukazała się bandera W. T. W.

7) w r. 1924 zorganizowano większą wycieczkę do Torunia, pod kierunkiem naczelnika przystani Vettera i sternika Szulińskiego.

Przy W. T. W. istnieje Koło Turystyczne, które ujęło w swoje ręce prawidłowy rozwój sportu turystycznego w ogólności.

SPORT KLASYCZNY.

Sport klasyczny wioślarski, wyniki którego uwidoczniają się na zawodach (regatach, rekordach) ma swą dawną i długą historję w W.T.W. Jeszcze za czasów nielegalnego istnienia pierwszych założycieli T-wa, brali oni udział w regatach, urządzanych przez warszawski Yacht-klub. Po roku 1882 T-wo organizowało stale w ciągu sezonu zawody wioślarskie na łodziach różnych posiadanych typów z początku wewnętrzne, a następnie po powstaniu towarzystw wioślarskich w innych miastach prowincjonalnych (Płock, Włocławek, Kalisz) i międzyklubowe. Organizacja zawodów międzyklubowych dała z biegiem czasu powód do utworzenia Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, który też obecnie jednoczy i organizuje wszelkie zawody międzyklubowe polskie i międzynarodowe.

Jeżeli przejrzeć odnośne protokuły Komisji Regatowej, to okazuje się z nich, że, począwszy

od r. 1881, w którym pod flagą W. T. W. brało udział 34 zawodników, liczba ich wzrasta stopniowo i pomijając pewne wahania wynosi w r. 1892 — 165 ciu, w 1903 — 208-miu w 1912— 275-ciu. W okresie powojennym w Warszawie powstał cały szereg nowych stowarzyszeń wioślarskich. Niema więc w jednem towarzystwie znacznego zgrupowania wioślarzy - sportowców. Dla ogólnych celów sportu jest to objaw pomyślny, nauka bowiem wiosłowania podziel na w kilku stowarzyszeniach staje się łatwiejszą, a wzajemna emulacja stowarzyszeń jest podnietą i bodźcem do lepszych wyników.

Ogólna liczba członków W.T.W., oddających się sportowi wioślarskiemu wynosiła w sezonie ubiegłym około 300, w tem na łodziach rasowych około 100.

W ciągu ubiegłego sezonu W.T.W. brało udział w zawodach:

wewnętrznych	3 razy
międzyklubowych	5 „
międzynarodowych	1 „

Na 20 biegów w regatach międzyklubowych W. T. W. zdobyło pierwszeństwo w 8 biegach, w tej liczbie mistrzowstw wszechpolskich: na jedynkach (mistrz Andrzej Osiecimski-Czapski) i na ósemkach (osada mistrzowska: sternik Ludwik Majewski, wioślarze: Wiśniewski, Kuncewicz, Okniński, Olszewski, Wądołowski, Kozłowski Jan, Kitzman, Lisicki. Nagroda Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, osobiście przez Niego wręczona).

W zawodach odbytych przy udziale wioślarzy zagranicznych w Warszawie, w biegu jedynek W. T. W. zajęło miejsce drugie, wybrany zaś przez komisję Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich wioślarz W. T, W. na Olimpiadę Paryską, jako kandydat do zawodów na jedynkach odpadł przy przedbiegach.

CHÓR.

Również jednocześnie z powstaniem T-wa utworzył się w niem chór śpiewaczy. Inicjatorem i twórcą tego chóru był znany przed laty w Warszawie ś. p. profesor Bonifacy Dziadulewicz. Chór, nazwany „Dudą", ma swoją piękną kartę w dziejach W. T. W. Śpiewem swoim podnosił wszystkie uroczystości klubowe, a rodzajem produkowanych pieśni budził wspomnienia narodowe i nadzieje na przyszłość. W działalności swojej „Duda" nie zasklepiała się nigdy w murach W. T. W., ale chętnie niosła swą pieśń wszędzie, gdzie interes publiczny i dobro narodu tego wymagały. Niepodobna jest wymienić wszystkich wystąpień „Dudy" w różnych organizacjach społecznych przez cały czas jej istnienia. Stwierdzić należy, że w ciągu każdego roku występowała ona na cele publiczne od kilku do kilkunastu razy i w dziennikach współczesnych były korzystne wzmianki o jej ofiarności i artystycznem udoskonaleniu. Popularne do dziś dnia zebrania towarzyskie W. T. W. urozmaica „Duda" swym śpiewem i wywołuje



Wycieczka zbiorowa W.T.W. do Torunia w 1924 r.

Fot. J. Malarski.



Zdobywcy puharu Prezydenta Rzeczypospolitej. Od lewej ku prawej: Majewski L. — sternik, wioślarze: Kitzman K., Kozłowski St., Olszewski A., Okniński W., Kuncewicz A., Lisicki J., Wiśniewski J.
Fot. J. Malarski.

nastrój w którym wioślarze i ich rodziny czują się, jak u siebie w domu, a zaproszeni goście, jak wśród najserdeczniejszych bliskich.

Przez lat zgórą 40 „Duda“ miała licznych kierowników artystycznych, z pośród których, oprócz jej twórcy ś. p. Dziadulewicza, wymienić należy jako wybitniejszych ś. p. Mikulskiego, który stworzył do dziś dnia istniejące hasło „Dudy„ („Nasze hasło, nasza broń, miłość, zgoda, bratnia dłoń“), oraz p. Lachmana, znanego w Warszawie jednego z najzdolnieszych kierowników chórów. Wielkie również zasługi wobec „Dudy“ położył obecny jej kierownik artystyczny, p. Feliks Pietruszyński, który już z drugim powrotem dzierży batutę ‚Dudy“.

W roku ostatnim „Duda“ liczyła 40 uczestników.

GIMNASTYKA I SZERMIERKA.

Prawie od początku istnienia T-wa powstało w nim i istnieje Koło Gimnastyczne oraz Szermiercze. Wszyscy prawie członkowie W.T.W., uprawiający sport wioślarski, należeli do tego Koła i, aby nie zalegać w ćwiczeniach fizycznych, uprawiali przez okres każdego sezonu zimowego świczenia gimnastyczne i szermiercze. Rozwijając tą drogą swe zdolności fizyczne, członkowie Koła gimnastycznego oddawali się jednocześnie dobrowolnie większej stosunkowo karności i dyscyplinie i w ten sposób T-wo w chwilach konieczności wystąpień zewnętrznych posiadało szeregi członków mniej więcej na sposób wojskowy zorganizowane. Za czasów zaborczych, kiedy w stolicy nie było ani sokolstwa, ani harcerstwa, gimnastycy W. T. W. nie jednokrotnie występowali na popisach publicznych i swoją dzielną postawą wypełniali w opinji społecznej brak tych organizacji, które na owe czasy przez rządy zaborcze były zabronione. Pamiętne są zwłaszcza wystąpienia publiczne członków-gimnastyków W. T. W. za czasów kierownictwa Kołem gimnastycznym p. Edmunda Nebla, zwłaszcza zaś popisy, odbywane latem w Ciechocinku.



Zwycięska osada o nagrodę Jubileuszową W.T.W. Od lewej: sternik Wróbel, wioślarze: Okniński W., Olszewski A., Lisicki J., Kuncewicz A.
Fot. J. Malarski



Zwycięska osada o nagrodę przechodnią Ksawerego Müllera. Od lewej: sternik Żak M., wioślarze: Jankowski W., Grąmbczewski J., Barski K., Taras M.
Fot. J. Malarski.

Do Koła gimnastycznego, jak wspomniano wyżej, należeli i należą głównie najpilniejsi wioślarze-sportowcy, przeważnie najmłodsi wiekiem członkowie T-wa, dlatego też Koło gimnastyczne nie było nigdy zbyt liczne i wahało się w cyfrach od kilkudziesięciu do stu członków. Oczywiście jeszcze mniej liczną była grupa szermierzy, która kiedyś wynosiła po 30 i 40 członków, obecnie zaś spadła do 10—12. Szermierkę prawie stale prowadził i prowadzi w W. T .W. znany mistrz szermierki p M chaux.

na innych popisach, jak pokazy ratownictwa, skoki z wysokości, skoki do wody w odzieży i rozbieranie się w wodzie i. t. p. Od czasu wojny konkursy pływackie w W. T. W. nie odbywają się stale i w ogólności pływactwo doprowadzono tylko do warunków, koniecznych ze względu na bezpieczeństwo wiosłujących Na przystani w ciągu każdego sezonu letniego istnieje pływalnia i odbywa się nauka pływania członków W. T. W. i ich synów, prowadzona przez nauczyciela p. Graffa. W ostatnich czasach zawiązało się w W. T. W. „Koło pływackie", które zamierza poprowadzić systematycznie rozwój pływactwa, jako oddzielnego sportu i powrócić do dawnej tradycji W. T. W.



Członkowie W.T.W. gościnnie podejmowani na przystani Klubu Wioślarskiego w Toruniu w 1924 r.
Fot. J. Malarski.

W ostatnim sezonie zimowym czynnych członków Koła gimnastycznego było 70, w tem 10 szermierzy. Sezon zimowy zakończony jak zazwyczaj popisem publicznym w lokalu T-wa, który pod względem ćwiczeń gimnastycznych i szermierczych dał wyniki dodatnie. Ćwiczenia gimnastyczne od paru lat prowadzi członek W.T.W., p. Feliks Antonowicz.

PŁYWACTWO.

Pływactwo, jako warunek nieodzowny do sportu wioślarskiego, ma w przeszłości W. T. W. bardzo piękną historję. Corocznie prawie odbywały się w niem konkursy pływackie, polegające na przepływaniu znaczniejszych dystansów (Wilanów — Warszawa lub Warszawa — Bielany), oraz

KRĘGLARSTWO.

W lokalu zimowym W. T. W. istnieje kręgielnia, w której członkowie W. T. W., zorganizowani w poszczególne kółka, uprawiają sport kręglarski wieczorami we wszystkie dni tygodnia.

Pod koniec sezonu zimowego odbywają się konkursy kręglarskie Istnieją kółka, uprawiające ten sport od lat bardzo wielu. W sezonie ostatnim było 14 kółek, liczących razem około 180 uczestników.

KOŁO KRONIKARSKO - PRASOWE.

W. T. W. prowadzi kronikę, w której w sposób powieściowy, urozmaicony illustracjami notuje się cały przebieg działalności w ciągu każdego roku. W ostatnich czasach powstało koło kronikarsko - prasowe, które objąwszy dalsze prowadzenie kroniki W. T. W rozszerzyło swą działalność w ten sposób, że powstały w niem sekcje kronikarsko - prasowa, fotograficzno-kinematograficzna, a ostatnio i radiofoniczna.

CZŁONKOWIE HONOROWI.

W. T. W. posiada następujących Członków honorowych:

Za zasługi położone specjalnie dla Towarzystwa

1) Ksawerego hrabiego Branickiego, długoletniego zasłużonego Prezesa T-wa
2) Józefa Kowalskiego, Członka - założyciela T - wa, długoletniego zasłużonego Naczelnika Przystani.

Za zasługi położone dla Polski:

3) Józefa Hallera, jenerała broni.
4) Ignacego Paderewskiego, b. Prezesa Rady Ministrów.
5) Wojciecha Trąmpczyńskiego, Marszałka Senatu.
6) Alberta Henryka Niessel, jenerała Armji Francuskiej.
7) Jenerała Armji Francuskiej Weygand'a.
8) Jenerała Armji Włoskiej Romei Longhena.

KOŁO SENJORÓW.

Członkowie - jubilaci W. T. W. t. j. tacy, którzy należą do niego po lat 35, oraz należący do W. T. W. lat conajmniej 20, stworzyli „Koło Senjorów". Do koła tego należą tedy zasłużeni w życiu sportowem i społec nem T - wa jego dawni członkowie, którzy zbierają się dla podtrzymania między sobą towarzyskiej łączności, a jednocześnie rozpatrują ważniejsze sprawy T-wa i na zebraniach wspólnych z Zarządem lub na Zgromadzeniach Ogólnych wypowiadają swoją uzgodnioną doświadczoną opinję.

ZARZĄD T - WA

Prezesami T - wa byli w porządku chronologicznym, licząc od czasu zalegalizowania T-wa w 1882 roku: Henryk Stankiewicz, Józef Rawicz, Józef hr. Krasiński, Ksawery hr. Branicki, Leon Szeller, Józef Staniszewski, Bolesław Michalski, Adam hr. Zamoyski.

Wice - Prezesów było znacznie więcej, zmieniali się oni bowiem stosunkowo częściej

Do liczby najwięcej zasłużonych w T - wie, którzy przebyli na tem stanowisku po 10 lat i pamięć których pozostała dotychczas w T-wie, należą: Kaz mierz Matecki i Lucjan Kobyłecki.

Na innych stanowiskach w Zarządzie T-wa przewinęło się przez prawie półwiekowy okres istnienia W. T. W. bardzo wielu wybitnych i zasłużonych członków. Niepodobna tu wymienić wszystkich, a zachodzi obawa, aby wyszczególniając niektórych, nie pominąć i nie ukrzywdzić pamięci innych.

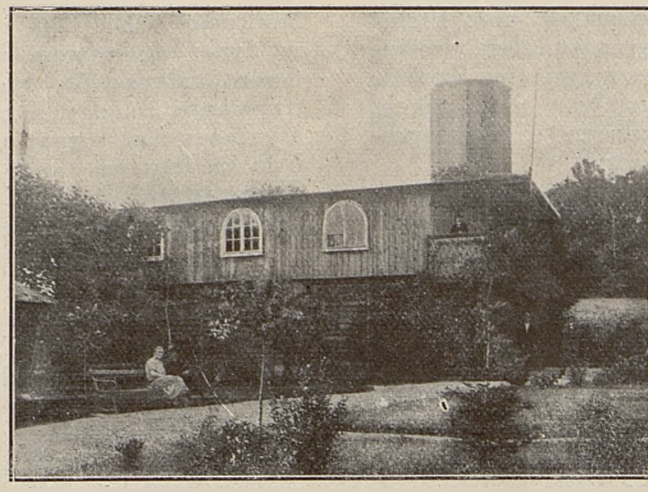


Otwarcie przystani W.T.W. 26 kwietnia r. b. (bliższe szczegóły w kronice).

Fot. J. Malarski.

Klub wioślarski Gopło w Kruszwicy.

Klub Wioślarski „Gopło“ założony został przez grono osób z Kruszwicy i Inowrocławia na zebraniu, odbytem dnia 5 marca 1911 r pod pierwotną nazwą „Wistula“. Pierwszy Zarząd ukonstytuował się z następujących członków: dr. Laskowski jako prezes, K. Pelz, Wł. Rozpłochowski, St Wtorkowski, ś p. Ant. Baranowski i ś. p. Wład. Dymkowski z Kruszwicy i W. Meyza z Inowrocławia.



Przystań Klubu Wioślarskiego „Gopło“ w Kruszwicy, z widokiem na Mysią Wieżę.

Jedną z poważnych trudności, które Zarząd pokonać musiał, było nabycie miejsca na przystań. Ponieważ od niemieckich właścicieli wybrzeża Gopła w obrębie miasta Klub wioślarski, jako polskie towarzystwo, miejsca uzyskać nie mógł, zwrócono się w tej sprawie do ś. p Józefa Kościelskiego, jako właściciela majętności Szarlej i uzyskano miejsce na przystań blisko wylotu kanału z Gopła, które było oddalone od miasta około $2^1/_2$ kilom.

W niedługim też czasie stanął skromny szałas dla łodzi i nabyto 4 łodzie wioślarskie klepkowe i 1 gondolę. Pierwszą dwójkę odstąpił Klub wioślarski w Poznaniu, z którego praktycznych rad przy zakładaniu Klubu korzystano. Wojna światowa przerwała cały bieg pracy i dała się klubowi dotkliwie odczuć. W roku 1918 tworzy się oddział żeński, który jednakże po rocznem istnieniu się rozwiązuje. Po ukończeniu wojny światowej wybrano nowy Zarząd, który miał zadanie przerwaną działalność wznowić. Jednakże czasy anormalne nie pozwalały na to u-pełnie. Walka o oswobodzenie ziem zachodnich i wojna z bolszewikami były poważnemi przeszkodami. W roku 1920 przeniesiono przystań na dogodniejsze miejsce tuż pod Mysią wieżą i w roku 1923 powiększono szałas. Dnia 27.5.23 r. zmieniono nazwę „Wistula“ na „Gopło“. Nadmienić wypada, iż nazwę pierwotną „Wistula“ przyjęto z tego powodu, iż istniał na miejscu niemiecki klub pod nazwą „Goplo“. W roku 1921 został wymieniony klub zlikwidowany. Wobec tego zmienił klub wioślarski nazwę „Wistula“ na „Gopło“, jako więcej odpowiednią.

Klub wioślarski „Gopło“ liczy 70 członków, z których 34 miejscowych i 36 zamiejscowych i z Inowrocławia.

Wojskowy Klub Wioślarski „Niemen“ w Grodnie.

Wojskowy Klub Wioślarski „Niemen“ w Grodnie należy do tych młodych, a licznych powojennych organizacji sportowych, które jak grzyby po deszczu pojawiły się na całym obszarze odrodzonej Polski, skupiając koło siebie i szerząc wśród społeczeństwa rozwój zdrowego, a zarazem tak miłego sportu, jakim jest wioślarstwo.

Powstanie klubu datuje się od 2-ch zaledwie lat. W dniu 23 marca 1923 r. zbiera się 7 oficerów z d-wa O. K. na zebranie organizacyjne klubu wioślarskiego, zebrani wyłaniają z pośród siebie zarząd, w skład którego wchodzą wszyscy. Skład zarządu następujący: płk. Szreders, prezes zarządu, por. Lewkowicz, skarbnik, ppor. Borkowski sekretarz, dalej członkowie zarządu kapitanowie Puch, Rochalski i ppr. Przewoski. Główną troskę zarządu stanowi wyszukanie i zdobycie pierwszych źródeł dochodowych, nowych członków klubu, miejsca nad Niemnemna urządzenie przystani, budowa przystani itp.

Celowo, sprężyście i niezmordowanie prowadzona praca nie idzie na marne, to też w trzy miesiące zarząd osiąga nadzwyczajne jej wyniki. Oczyszczono kawał opuszczonego brzegu, zbudowano przystań, sprowadzono łodzie.

W dniu 17 czerwca następuje uroczyste otwarcie klubu, połączone z chrztem łodzi, na które zbiera się sporo osób zarówno ze świata wojskowego, jak i cywilnego. Podczas uroczystości po rzece uwijają się trzy nowoochrzczone łodzie klubowe, wiatr igra w fałdach czerwono-białych chorągiewek klubowych, swawolnie całujących powierzchnię fal modrego Niemna. Zainteresowanie klubowe wśród otoczenia i społeczeństwa grodzieńskiego rozbudzone, członków przybywa, a równocześnie z nimi i gotówka w kasie. W niedługim czasie klub sportowy zawrzał życiem, urządza szereg imprez dochodowych, wycieczek, zabaw, szkoli intensywnie w wioślarce nowoprzybyłych członków i uzupełnia szczupły swój tabor łodziami. Organizuje 12-sto dniową wycieczkę łodzią z Grodna — Niemen przez kanał Augustowski, Biebrzę, Narew,—do Warszawy, nawiązując nić z rozsianemi po drodze klubami wio-

ślarskiemi, odbiera rewizyty wśród gości Warszawy.

Pod koniec sezonu klub wydatnie się rozrósł, dosięga bowiem 94 członków i posiada już 8 łodzi. Zarząd poczyna myśleć o budowie szopy na tabor wioślarski. Następuje zima, a z nią znowu troska, jak zdobyć fundusze na przyszłe zamierzenia.

Otwarcie sezonu 1924 r. następuje uroczyście przy dźwiękach orkiestry wojsk., zjawia się sztab korpusu z generałem Berbeckim na czele, przedstawicieli miasta, starostwa i sporo gości, tak wojskowych jak i cywilnych. Chrzest sporządzonych w roku zeszłym półbąków i okolicznościowe przemówienia.

W ciągu lata ruch na przystani wzmożony i różnobarwny, bo i panie poczynają interesować się wioślarką, chociaż z początku niechętnie patrzą na golasów, niosąc humor i wesołość w grono młodych sportowców, chętnie popisujących się swą siłą i doświadczeniem wioślarskim przed płcią piękną.

Podczas sezonu urządza klub szereg wycieczek łodziami w górę Niemna do ujścia Kotry, Swisłoczy, kanału Augustowskiego, oraz jedną dłuższą, bo 18-dniową z Krakowa przez Warszawę, Toruń, Gdańsk na polskie morze do Gdyni, pozatem urządza szereg spacerów towarzyskich, 2-krotne zawody pływackie, tradycyjne wianki it.p. Sezon kończy się urozmaiconemi regatami, w których uczestniczą i panie.

Tabor klubu uzupełnił się 10 łodziami, z których 2 rasowe 4-ki, urządzono warsztaty do budowy łodzi, przystań przyozdobiono zgrabną i słoneczną werandą, wybudowano murowaną szopę na tabor.

Na walnem zebraniu członków i gości stałych, których klub liczył 214, zarząd zbiera prawdziwe tryumfy, wychodząc ze wszystkich dotychczasowych, jak się z początku zdawało, karkołomnych zamierzeń obronną ręką—bo bez długów.

Dotychczasowy swój dorobek zawdzięcza klub obecnemu prezesowi, głównemu ordanizatorowi płk. Szredersowi, który pierwszy rzucił myśl założenia klubu wioślarskiego w Grodnie i umiał ją wprowadzić w czyn i uswietnić tak dodatniemi rezultatami. Nie mniejsza zasługa należy się i całemu zarządowi, w szczególności z-cy prezesa ppłk. Wojtkiewiczowi. skarbnikowi mjr. Łakińskiemu, k-towi przystani, kpt. Eismontowi i innym.

U przełożonych swych, panów D-ców Korpusu gen. Malczewskiego, a następnie gen. Berbeckiego od zawiązku po dzień dzisiejszy znajduje klub zawsze radę i czynną pomoc w każdej potrzebie, u władz cywilnych zrozumienie i przychylność, bo już jest nadzieja, że podwaliny, jakie sobie ufundował klub w ciągu swojej 2-letniej działalności, wzmocnią się i ugruntują.



Zarząd Wojskowego Klubu Wioślarskiego „Niemen" w Grodnie. Stoją od lewej do prawej: 1) por Brzechowski, 2) por. Ząbkowski, 3) kpt. Migdał, 4) kpt. Sagarzowski, 5) kpt. Ejsymont. Siedzą od lewej do prawej: 1) mjr.-lek. Dr. Łakiński, 2) ppłk. Wojtkiewicz, vice-prezes, 3) płk.-lek. Dr. Szreders, prezes i założyciel klubu, 4) p. Kunc, 5) mjr. Puch, 6) mjr. Zawadzki.



Z wycieczki W. T. W. do Torunia (odpoczynek przy brzegu). Fot J. Malarski.

KRONIKA.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich.

OKÓLNIK № 70.

Do Wszystkich Towarzystw Wioślarskich!

1) Przypominamy, że w myśl uchwały, podanej do wiadomości Towarzystwom okólnikiem Nr. 66 z dnia 4.III r. b. pierwsza połowa składki członkowskiej za rok 1925 winna być wpłacona do dnia 15 Maja r. b.

Wysokość składki na rok 1925 wynosi 1 złoty od członka każdego Towarzystwa.

2) Jednocześnie przesyłamy w odpisie do wiadomości i zastosowania instrukcję wykonawczą Z. Z., dotyczącą 1) podatku od zawodów sportowych, przytem zaznaczamy, że należności z powyższego tytułu dla Z. Z. winny być wpłacane nu rachunek P. Z. T. W. do P. K. O. N-. konta 4249.

INSTRUKCJA WYKONAWCZA,

dotycząca 1% podatku od zawodów sportowych na rzecz Związku Polskich Związków Sportowych.

§ 1. Wszelkie wpłaty na rzecz Z. Z. mają być wpłacane do Pocztowej Kasy Oszczędności na rachunek skarbnika Związku Polskich Związków Sportowych, p. Walentego Iwińskiego w Warszawie (Poczt. Kasa Oszcz. rach. Nr. 89-43).

§ 2. Kluby i związki sportowe winny przy urządzaniu zawodów sportowych i wszelkich przedsięwzięciach dochodowych ściągać z publiczności 1%. Podatek ten nie dotyczy jedynie subwencji i darowizn.

§ 3. Do klubów, które nie zastosują się do tej uchwały, mają być stosowane te same rygory, jakie związki stosują do opornych klubów.

§ 4. Polskie Związki Sportowe, należące do Z. Z., mają zawiadomić bezwłocznie wszystkie kluby, należące do Związku, o obowiązku natychmiastowego (najpóźniej w ciągu 5 dni od dnia zawodów sportowych lub imprez dochodowych wpłacenia 1% od biletów wejścia do Pocztowej Kasy Oszczędności na rachunek.

§ 5. Polskie Związki Towarzystw Wioślarskich winny sumy ściągnięte od klubów, względnie od związków okręgowych przynajmniej raz na miesiąc, a to każdego 1-go przesyłać do kasy Z. Z. wraz z imienną listą klubów i wysokością ich wpłat, które na całą sumę złożyły się.

§ 6. Związki i kluby w tych działach sportu, w których zawody dają znaczne dochody, stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia Z. Z., obowiązane są raz na rok urządzić zawody na rzecz funduszu olimpijskiego, oraz Związku Polskich Związków Sportowych.

§ 7. Za pracę i zwrot kosztów, związanych z wykonaniem § 4 i 5 niniejszej instrukcji Związki Sportowe przy przesyłaniu należności strącać mogą na rzecz swoją 10% od przekazanych Z. Z. sum.

§ 8. Przepisy wykonawcze, jakie poszczególne związki w sprawie podatku na Z. Z. rozesłać mają klubom, o ile nie byłyby zgodne z niniejszą instrukcją, powinny być najpierw uzgodnione z Komitetem Wykonawczym Z. Z.

Z ŻYCIA KLUBÓW WIOŚLARSKICH, ŻEGLARSKICH i PŁYWACKICH.



TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE w WARSZAWIE.

Rok założenia 1882.

Warsz. Tow. Wioślarskie sozpoczęło sezon, otworzyło przystań i podniosło swą flagę.

D. 26 kwietnia, o godz. 9½ zrana, wobec licznie zebranych na przystani członków W. T. W., ich rodzin, zagroszonych gości z pośród zaprzyjaźnionych towarzystw i organizacji oraz wobec przedstawicieli władz, „Duda“ wioślarską odśpiewała modlitwę wioślarską, poczem przemówił wiceprezes Tow. p. B. Michalski, nawołując do gorliwego uprawiania sportu wioślarskiego, dającego młodzieży tężyznę ciała i moc ducha, tak niezbędne w czasach dzisiejszych narodowi naszemu. Ogłosiwszy sezon Tow. za rozpoczęty, wice prezes wezwał naczelnika przystani do podniesienia flagi Tow., którą uczczono fanfarą i salutowaniem.

Następnie doręczono oznaki mistrzostwa za zwycięstwo, zdobyte w roku zeszłym na regatach związkowych w Bydgoszczy, mianowicie na jedynce p. Osiecimskiemu-Czapskiemu i na ósemce osadzie sternika Majewskiego.

Po poświęceniu i przyjęciu 14 łodzi, wykonanych w warsztatach Tow., zebrani udali się dwoma statkami i łodziami na Bielany, gdzie dawnym tradycyjnym zwyczajem W. T. W. wysłuchało mszy św. w kościele miejscowym, a następnie udano się na mogiłę Staszica, na której złożono wieniec.

Zaproszonych gości W. T. W. przyjmowano na statku „Warneńczyk“, reszta towarzystwa zabawiła się w lasku na Bielanach i na statku. Powrót nastąpił o godz. 5 po poł.

Na odbytem w dniu 16 b. m. zebraniu Koła Turystycznego W. T. W. uchwalono odbyć w bieżącym sezonie następujące wycieczki turystyczno - krajoznawcze: 1) dn. 31.V i 1.VI z Kazimierza, 2) dn. 28, 29 i 30.VI z Ostrołęki nad Narwią, 3) dn. 10 lub 12.VII do Czerwińska, 4) d. 8.VIII zlot wioślarski do Bydgoszczy na wszechpolskie zawody. Niezależnie od wymienionych zostały zgłoszone wycieczki z Oświęcimia do Gdańska w czerwcu i z Grodna do Warszawy w lipcu.

Jednocześnie odbyły się wybory Zarządu Koła. Zostali powołani na członków Zarządu druhowie: Szuliński Bolesław, Łakomski Jan, Gryżewski Stefan, Nagler Seweryn i Lewkowicz Piotr i na zastępców Budzyński Stanisław, Drewnicki Romuald, Lipkau Zygmunt i Rothert Władysław.

REGATY MIĘDZYKLUBOWE DN. 14 CZERWCA R. B.

Tor 2.000 m.

1.	Godz. 3.	Czwórki klepkowe dębowe		bieg nowicjuszy
2.	„ 3.10	Jedynki		„ „
3.	„ 3.20	Ósemki		„ „
4.	„ 3.30	Czwórki		bieg o nagrodę przejściową „Jubileuszową W. T. W. 1922“.
5.	„ 3.40	Czwórki		bieg zawodników w osadzie powyżej 35 lat
6.	„ 3.50	Jedynki		bieg młodszych

Przerwa.

7. Godz. 4.20 Jedynki
8. „ 4.30 Czwórki—młodszych. Bieg o nagrodę przejściową im. Al. Szustra.
9. „ 4.40 Czwórki klepkowe dębowe. Bieg pań.
10. „ 5.— Czwórki. Bieg nowicjuszy.
11. „ 5.10 Ósemki.

* * *

1. Regaty odbywają się na zasadzie Regulaminu Regat. P. Z. T. W. ze zmianami, wywołanemi wskutek warunków miejscowych.

2. Termin zgłoszeń: meldowanie biegów i osad na blankietach, rozesłanych przez P. Z. T. W. w jednym terminie 2 czerwca, godz. 6-ta. Zgłoszenia, nadesłane po tym terminie, nie będą uwzględniane.

3. Tylko po jednej osadzie można zgłosić do biegu.

4. Wpisowe po zł. 3 — od zawodnika w każdym biegu.

5. Nagrody:
przy zapisie 2—3 łodzi — 1 nagroda
„ „ 4 i więcej łodzi — 2 nagrody
a) w biegach 4, 7, 8 i 11: I nagrody żetony srebrne pozłacane
II „ „ srebrne
b) w pozostałych biegach: I „ „ srebrne
II „ „ bronzowe

6. Decyzja co do toru ogłoszona będzie na przystani W. T. W. 8 czerwca. Losowanie torów—na 1 godzinę przed rozpoczęciem przedbiegów i biegów.

7. Komisja wyścigowa W. T. W. zastrzega sobie prawo zmiany programu (w ważnym wypadku). Ostateczny. układ przedbiegów wywieszony zostanie na przystani W. T. W. w dn. 9 czerwca. Odpowiednie prace (losowanie osad, układ zawodów etc.) wykona Komisja Wyścigowa W. T. W. przy udziale sędziów na zebraniu w dn. 8 czerwca, godz. 7-a. Delegaci sportowi mogą być obecni. Równocześnie Komisja określi wysokość opłaty w razie protestu.

8. Do biegów 4 i 7 mogą być dopuszczeni zawodnicy zagraniczni. Osada zagraniczna w razie zwycięstwa w biegu 4 otrzymuje dla swego klubu nagrodę specjalną, pierwsza zaś z krajowych—nagrodę Jubileuszową.

9. Łodzie oddane zostaną do dyspozycji gości w dn. 9 czerwca. Plan korzystania z nich zostanie wywieszony.

10. Wszelkie informacje sportowe będą udzielane wyłącznie upoważnionym delegatom sportowym (po jednym z każdego Towarzystwa) w biurze informacji w dn. 11—12 czerwca, w godz. 6—8 wiecz.

Uwaga: Nieotrzymaniem instrukcji lub informacji nikt tłomaczyć się nie może.
Regulaminy nagród przejściowych załącza się.

TOWARZYSTWO WIOŚLARKIE w PŁOCKU.
Rok założenia 1884.

Od Redakcji: żadnej wiadomości od Towarzystwa nie otrzymaliśmy.

TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE w WŁOCŁAWKU.
Rok założenia 1886.

10 maja nastąpiło otwarcie przystani. 14 czorwca rekord wiosenny na przestrzeni 7 klm. Włocławek — Zarzeczewo. 23 czerwca „Wianki". 12 lipca regaty wewnętrzne. 2 sierpnia zawody pływackie. 8—9 sierpnia udział w regatach w Bydgoszczy. 30 sierpnia regsty wewnętrzne. 6 września rekord jesienny na przestrzeni 7 klm. Włocławek-Zarzeczewo.



ODDZIAŁ WIOŚLARSKI „SOKOŁA" KRAKOWSKIEGO.
Rok założenia 1892.

W dniu 27 czerwca — tradycyjny obchód „wianków" na Wiśle, połączony z rewją łodzi dekorowanych i oświetlonych.

Obchód „wianków", chrzest nowych łodzi i regaty stanowią część programu obchodu jubileuszowego 40-to letniego istnienia Tow. Gimn. „Sokół" w Krakowie.

W dniu 29 czerwca — wielkie regaty wiosenne, poprzedzone uroczystym chrztem nowych łodzi, — z udziałem zamiejscowych Tow. Wioślarskich.

KALISKIE TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE.
Rok założenia 1894.

Obecny skład zarządu: prezes — Motylewski Jan, wiceprezes — Szudek Michał, wiceprezes sportowy, kapitan— Bednarek Marjan, naczelnik przystani — Chałupski Stanisław, sekretarz — Nowakowski Feliks, skarbnik — Sztarg Edward, gospodarz — Koszutski Kazimierz, czł. zarządu — Szawłowski Stanisław i Matawowski Feliks.

Program sportowy w opracowaniu.

TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE W KONINIE.
Rok założenia 1900.

W dniu 10 maja r. b. odbyło się otwarcie przystani, podniesienie flagi i chrzest nowych łodzi.

Warto zaznaczyć, że T-wo istnieje 25 lat i otwarcie przystani w r. b. było połączone z uroczystością jubileuszową.



TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE W ŁOMŻY.
Rok założenia 1901.

24 maja otwarcie przystani i chrzest 4 nowych łodzi.

28 czerwca, regaty podczas obchodu uroczystości „Wianki".

19 lipca — turniej.

6 września — regaty jesienne.

20 września rekord długodystansowy.



KLUB WIOŚLARSKI W POZNANIU.
Rok założenia 1904.

Scisły trening jeszcze się nie rozpoczął, jednakże od dłuższego już czasu codziennie odbywają się ćwiczenia w basenie oraz wyjazdy pod kierunkiem trenera p. Krentschera. Ilość ćwiczących dochodzi do 45, są to jednak wioślarze w wieku przeważnie od 18 do 21 lat, którzy przystąpili do klubu dopiero w bieżącym roku. Starsze zespoły, które w regatach udział już brały, rozchwiały się, wobec czego trudno będzie zestawić załogi do regat tegorocznych. Przewidziane jest wzięcie jednak udziału w regatach w Krakowie, Warszawie i Bydgoszczy oraz w regatach międzyklubowych w Poznaniu. Termin i bliższe warunki tych ostatnich ustalone zostaną w najbliższym czasie.

Przystań naszego klubu otrzymała nową szatę, zawdzięczając której zyskała znacznie na wyglądzie. Zasłużył się w tym względzie głównie nasz wiceprezes druh Maksymiljan Garstecki, budowniczy, który nietylko, że pracę wykonał bez zysku, ale nawet ofiarował dużo materjału w postaci drzewa budulcowego. Budynek oddawna już był szczupły, a wskutek różnych dobudowań, jakich dokonywano w ciągu dwudziestoletniego przeszło istnienia klubu przedstawiał widok nieszczególny. Obecna budowa, kryta łupkiem przez druha Stopę po cenie własnych kosztów, mieści w sobie ładną salkę bufetową z werandą, warsztat dla stolarza oraz przedłużenie kręgielni. Całość przedstawia się obecnie bardzo okazale. Również i sama kręgielnia, zniszczona w ubiegłym roku wskutek powodzi, przebudowaną została z uwzględnieniem wszelkich wymagań naszych matadorów kręglarskich.

Z powyższych przyczyn otwarcie sezonu, które odbyło się w niedzielę po południu dnia 17 maja, miało cha-

rakter daleko uroczystszy niż zwykle. Członkowie klubu wraz z paniami stawili się gremjalnie, a również i druhowie z bratnich towarzystw wioślarskich „Trytonu“, „Polonji“ i A. Z. S. przybyli licznie.

Uroczystość zainaugurował prezes klubu druh Jan Czerwiński stosownem przemówieniem, w którem apelował do ustawionej w szeregu braci wioślarskiej o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w treningu, aby w rezultacie klub nasz mógł być godnie reprezentowany w zawodach tegorocznych, oraz dziękował wszystkim tym członkom, których ofiarności zawdzięczamy powiększenie i upiększenie siedziby klubu; wreszcie udekorował druhów Różalskiego, Wojciechowskiego i Sumińskiego żetonami za najdalszą wycieczkę w ubiegłym sezonie (670 klm. do Bydgoszczy i z powrotem). Następnie prezes „Trytonu“ druh Maksymiljan Stürmer wciągnął flagę klubu przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego, odegranego przez orkiestrę wojskową, i złożył klubowi życzenia zdobycia pomyślnych sukcesów. Takież życzenia składali prezes „Polonji“ druh Pawlak i przedstawiciel A. Z. S, druh Królikowski.

Odbył się również chrzest sprowadzonej w końcu ubiegłego sezonu czwórki wyścigowej ze sternikiem, której zgodnie z życzeniem zebrania członków nadano imię „Gdynia“. Ojciec chrzestny, radca druh Władysław Kontrowicz, wygłosił śliczne przemówienie, w którem podkreślił znaczenie dla Polski portu w Gdyni i oddał łódź swemu przeznaczeniu.

Nastąpiła defilada łodzi ze współudziałem „Trytonu“, „Polonji“, A. Z. S. i klubów gimnazjalnych, po której rozpoczęła się część nieoficjalna, to jest towarzyska, trwająca do północy. Młodzież zabawiała się tańcami w salce przy dźwiękach podarowanego klubowi przez czterech druhów ładnego dużego gramofonu i orkiestry wojskowej naprzemian. Inni znów dali dowód sympatji i wdzięczności ofiarodawczyniom bufetu rojnym krzątaniem się naokoło niego, a jeszcze inni próbowali zręczności na nowej kręgielni, dużo jednakże kręglarzy „dziury“ zalać musiało „kolejką“.

KLUB WIOŚLARSKI „GOPŁO“ W KRUSZWICY.

Rok założenia 1911.

Wyjazdy łodziami już się rozpoczęły.

Do T-wa w r. b. przyjęto więcej członków.

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY W KRAKOWIE

Rok założenia 1911.

31 maja — uroczyste podniesienie flagi klubowej, połączone, z chrztem nowych łodzi, po uroczystości wspólna wycieczka statkami i łodziami do Bielan.

14 czerwca — regaty S. W. A. Z. S. w Krakowie.

23 czerwca — regaty centrali P. A. Z. S. w Poznaniu.

WARSZAWSKI KLUB WIOŚLAREK.

Rok założenia 1912.

Otwarcie przystani nastąpi po ukończeniu budynków na lądzie.

Magistrat m. st. Warszawy przyznał klubowi subsydjum w sumie zł. 5,000.

TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE W NOWYM SĄCZU.

Rok założenia 1912.

Obecnie odbywają się treningi, do przygotowania osad na regaty Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego.

POZNAŃSKIE TOW. WIOŚLARZY „TRYTON“.

Rok założenia 1912.

31 maja otwarcie przystani. Po nabożeństwie, które odbędzie się u Fary o godz. 9-tej rano nastąpi pochód na przystań. Po przemówieniach, podniesieniu flagi i poświęceniu basenu do ćwiczeń zimowych, oficjalną uroczystość zakończy ogólna defilada łodzi. Po południu, dla członków i wprowadzonych gości, zabawa towarzyska na przystani.

Podaje się do wiadomości klubów, iż wszelką korespondencję należy kierować do sekretarjatu T-wa, mieszczącego się przy ul. Stary Rynek 80 82.

TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE W PUŁTUSKU.

Rok założenia 1913.

Otwarcie przystani nastąpi w dniu 31 maja. Po uroczystości odbędzie się pierwszy raz, przejażdżka w górę rzeki na łodziach motorowych, hamburkach, półbąkach i kajakach, wieczorem zaś organizuje się w połączonych salach „Lutni“ i Teatru zabawą taneczna przy dźwiękach orkiestry 13 p. p., poprzedzona koncertem, z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych z Warszawy.

Już dziś opracowywuje zarząd plan zabawy Ś-to Jańskiej, po obu brzegach rzeki Narwi, która, jak i lat ubiegłych, zapowiada się świetnie.

W najbliższej przyszłości projektowane są regaty na Narwi z udziałem innych klubów.

Przewidywane jest również zawiązanie przy Towarzystwie sekcji hippicznej.

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY W WARSZAWIE.

Rok założenia 1919.

Otwarcie przystani nastąpi w połowie czerwca r. b.

Regat u siebie A. Z. S. urządzać nie będzie lecz przygotowuje osady niemal do wszystkich zawodów międzyklubowych.

Osada wioślarska A. Z. S. na międzynarodowych regatach w Pawji odnosi wielki sukces zajmując w biegu czwórek wyścigowych pierwsze miejsce, zdobywając puhar miasta Pawji. Skład osady: sternik Nadrutowski, wioślarze: Kulej, Niezabitowski, Kurnicki i Gordziałkowski.

Drugie miejsce w tym biegu zajmują Anglicy o dwie łodzie z tyłu, trzecie Włochy, czwarte Szwajcarja. Zwycięstwem swym Akademicy polscy zjednali sobie ogólną sympatję.

WOJSKOWY KLUB WIOŚLARSKI W WARSZAWIE.

Rok założenia 1919

Koło Saperów Wojskowego Klubu Wioślarskiego na Cytadeli zotsało otwarte jako Oddział Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie, w dniu 26 kwietnia r. b. Członkowie Wojskowego Klubu Wioślarskiego korzystają bez żadnej opłaty z urządzeń przystani „Koła Saperów“ za wyjątkiem prawa brania łodzi. Z okazji powstania tej nowej placówki Zarząd Wojskowego Klubu Wioślarskiego ofiarował Kołu Saperów W. K. W. jedną hamburkę.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Wojskowego Klubu Wioślarskiego odbędzie się w dniu 28 maja o godz. 19 na przystani Wojskowego Klubu Wioślarskiego. Przedmiotem obrad będzie sprawa wydawnictwa drukiem pięciolecia Klubu i połączony z tem przymusowy abonament wydawnictwa przez członków Klubu.

W razie braku kompletu, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 20 bez względu na liczbę obecnych.

Uroczyste otwarcie przystani połączone z poświęceniem flagi i chrztem łodzi odbędzie się dnia 14 czerwca r. b.

W celu zamieszczenia na drukowanych zaproszeniach

nazw nowo chrzczonych łodzi, oraz ich rodziców chrzestnych Zarząd Wojskowego Klubu Wioślarskiego uprasza posiadaczy łodzi prywatnych, które mają być chrzczone, o podanie proponowanych imion łodzi, oraz nazwisk i imion rodziców chrzestnych, najpóźniej do dnia 2 czerwca r. b.

Regaty żeglarskie odbędą się w dniu otwarcia przystani.

Magistrat m. st. Warszawy przyznał klubowi subsydjum zł. 3,000.

KOŁO WIOŚLARZY WARSZAWSKICH.

Rok założenia 1920.

Otwarcie przystani. W niedzielę dnia 10 maja r. b. odbyła się wobec licznie zebranych gości uroczystość otwarcia przystani połączona z nabożeństwem w kościele Św. Trójcy na Solcu, po-święceniem werandy, której budowa została świeżo ukończona, oraz ceremonją chrztu 12 nowych łodzi, z pośród których wyróżniały się 2 czwórki wyścigowe „Bystry" i „Śmiały", 2 „półbąki" cedrowe „Jan z Kolna" i „Grenlandja", ślizgowiec „Wicher" i czterowiosłowy „Uśmiech fali". Wśród rodziców chrzestnych i zaproszonych gości, których powitał serdecznem pozdrowieniem wice-prezes K. W. W., p. Edmund Bernatowicz, zauważyliśmy wicemarszałka Sejmu i prezesa Związku Pol. Związków Sportowych — posła St. Osieckiego, wiceministra pracy i opieki społecznej Jankowskiego, przedstawiciela Gen. Dyrekcji Służby Zdrowia d-ra Miklaszewskiego, naczelnika wydziału budownictwa Magistratu inż Z. Słomińskiego, mecenasa St. Dziewulskiego, d-ra W. Dobrowolskiego, oraz przedstawicieli prasy, towarzystw wioślarskich, cyklistow. „Sokoła" i t. d.

Podczas śniadania wygłoszono szereg toastów. Uroczystości sprzyjała piękna pogoda.

Regaty wewnętrzne. Zamiast tradycyjnego wiosennego wyścigu wielkodystansowego Warszawa — łacha wilanowska i z powrotem, odbędą się w pierwszy dzień Zielonych Świąt, to jest 31 maja pierwsze regaty wewnętrzne, obejmujące 10 biegów, a mianowicie:

Bieg I. Czwórki klepkowe dla młodzieży,
II. „ „ nowicjuszy,
III. Jedynki „ nowicjuszy,
IV. Czwórki „ dęb. „ nowicjuszy,
V. Cwórki wyścigowe,
VI. Jedynki wyścigowe,
VII. Czwórki klepkowe cedrowe dla młodszych,
VIII. Ósemki „ „ „ „
IX. Czwórki klepkowe dla senjorów,
X. „Cztery krótkie" klepkowe dęb. dla młod.

Regaty K. W. W. odbędą się na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, który dla biegu V (czwórki wyścigowe) przeznaczył specjalną nagrodę.

Wycieczka parostatkiem. W niedzielę dnia 7 czerwca odbędzie się dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości wielka wycieczka parostatkiem do Falenicy. Majówkę urozmaici loterja fantowa, umili zaś orkiestra. Komisja gospodarcza przygotowywuje mnóstwo atrakcji i niespodzianek, wobec czego spodziewany jest liczny udział kolegów i gości.

BYDGOSKIE TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE.

Rok założenia 1920.

Otwarcie sezonu. W niedzielę, dnia 10 maja b. r. odbyło się uroczyste otwarcie tegorocznego sezonu wioślarskiego B. T. W.

Można powiedzieć, że nietylko bydgoszczanie kochają swoich wioślarzy, ale nawet przyroda, bo na ich święto pogoda wyiskrzyła się, a cała natura tchnęła tym wielkim czarem, który nazywa się wiosną.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Serca Jezusowego, podczas którego chór Tow. Śpiewu „Lutnia" wykonał pieśni religijne. Potem w barwnym składanym pochodzie, w którym wzięło udział około 150 umundurowanych wioślarzy, ruszono na przystań przy moście Bernadyńskim. Orszak był imponujący. Na czele szli gen. Thommée i prezes B. T. W. Maciejewski. Malowniczy pochód poprzedzała pełna orkiestra 62 p.p.

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste podniesienie flagi, które dokonał gen. Thommée, a przy dźwiękach muzyki rozpoczął się wyjazd łodzi z przystani.

Przepiękny i bardzo malowniczy był moment defilady, długi łańcuch wiotkich, zwinnych łodzi, poruszanych miarowemi ruchami silnych ramion, defilował poważnie i zwinnie. Przeszło 40 łodzi wszystkich miejscowych towarzystw wioślarskiech brało udział w tym przeglądzie. Publiczność oklaskiwała defiladę, szczególnie gdy przejeżdżała ósemka B.T.W. z sternikiem Brzezińskim.

W pięknej uroczystości wioślarzy uczestniczyła cała Bydgoszcz. Wśród gości widzieliśmy szereg wybitnych i znanych na gruncie bydgoskim osobistości.

Wieczorem w Resursie Kupieckiej odbył się wieczorek, który, jak wszystkie zresztą zabawy urządzane przez B. T. W. — miał przebieg piękny. Tańczono z przysłowiowym wioślarskim temperamentem i ochotą.

Z.

Termin międzyklubowych regat Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, przewidziany pierwotnie na niedzielę, 5 lipca, został przesunięty na niedzielę, 12 lipca b.r. W dn. 5 lipca odbywa się w Bydgoszczy zlot sokołów oraz zjazd śpiewaków, które to imprezy nie dałyby publiczności możność wzięcia udziału w regatach.

Oznaczenie bydgoskich wioślarzy. Z polecenia Prezydenta Rzeczypospolitej i w zastępstwie Wojewody Poznańskiego, oznaczył p. Prezydent miasta Bydgoszczy trzech wioślarzy bydgoskich medalami 3 maja 1925 r. za wybitną pracę , położoną nad organizowaniem sportu w Bydgoszczy. Nazwiska ich są: Władysław Maciejewski, Władysław Żewicki i Jan Witecki.

Regaty Niemieckiego Związku Towarzystw Wioślarskich Poznań—Pomorze. W niedzielą, dnia 21 czerwca b. r. odbędą się na torze regatowym w Brdyujściu doroczne regaty Niemieckiego Związku Towarzystw Wioślarskich Poznań—Pomorze. W regatach uczestniczyć będą również kluby wioślarskie z Gdańska. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie użyczyło zaś pomienionemu Związkowi swojej trybuny.

KLUB WIOŚLARSKI W TORUNIU.

Rok założenia 1920.

Budowa przystani postępuje naprzód, Żarząd dokłada wszelkich starań aby ukończyć w ciągu najbliższego czasu.

Przygotowywane są osady do obesłania ważniejszych regat międzyklubowych.

TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE w WILNIE.

Rok założenia 1920.

Dnia 17 maja przy pięknej pogodzie i dzwiękach orkiestry nastąpiło otwarcie przystani i podniesienie flagi w obecności licznie zebranych gości, przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i władz z p. Delegatem Rządu i Prezydentem miasta na czele. Otwarcie było połączone z chrztem nowej łodzi żaglowej, której rodzicami chrzestnymi byli p. Delegat Rządu Wł. Raczkiewicz i p. Staszewska, małżonka prezesa Dyr. Kolejowej.

Jednocześnie rozpatrywano na przystani piękny projekt nowej przystani i stałego locum Towarzystwa, wykonany przez inż.-arch. p. Genello. Rozdane zostały przez p. Delegata Rządu przyznane T-wu w d. 3-im maja pamiątkowe medale wraz z legitymacjami za działalność pożyteczną w dzie-

dzinie sportu wioślarskiego. Medale otrzymali — druhowie: prezes Dr. Dmochowski; vice-prezes Wł. Chojnicki, st. sternik E. Urmiaż, P. Jussis, Paweł Wołłejko i M. Muralowa.

Uroczystość zakończyła defilada wszystkich łodzi urozmaicona skokami druhów z trampolin.

Na posiedzeniu Zarządu w d. 19 maja ustalono program sportowy na rok bieżący, a mianowicie: 1) 5 lipca regaty wewnętrzne, 2) 19 lipca — zawody pływackie międzyklubowe, 3) 30 sierpnia regaty międzyklubowe.

Dnia 22 maja nadzwyczajne ogólne zebranie dla rozpatrzenia projektu nowej przystani i omówienia sposobów uzyskania środków dla jej budowy.

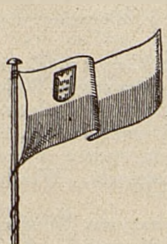


TOW. WIOŚLARZY „POLONJA" W POZNANIU.

Rok założenia 1922 r.

Skład Zarządu: Prezes — Stefan Pawlak, vice-Prezes—Kazimierz Drobnik, sekretarz—Feliks Alankiewicz, skarbnik — Marjan Wtorkowski, sekretarz II—Franciszek Nowacki, naczelnik I—Leon Poplewski, naczelnik II—Franciszek Szumnarski, gospodarz I — Franciszek Radomski, gospodarz II—Ździsław Robiński, rewizorzy—Heljodor Niewicki, Kazimierz Tarłowski, radni—Roman Jaśkiewicz, Stanisław Żurawski.

Otwarcie przystani i poświęcenie pięciu łodzi 7 czerwca.



KLUB WIOŚLARSKI W GDAŃSKU.

Rok założenia 1923.

Na dorocznem Walnem Zgromadzeniu w dniu 7 kwietnia r. b. wybrano: Zarząd ścisły: prezes—dr. Sławski Stanisław, sekretarz — Klonowski Jakób, skarbnik—Czyżewski Mieczysław.

Zarząd rozszerzony: I wiceprezes i naczelny kapitan — Wańkowicz Witold, II wiceprezes — dr. Pilecki Szczepan, zastępca sekretarza—Buczyyński Józef, zastępca skarbnika — Fink-Finowicki Jerzy, naczelnik przystani — Kapitan Gorski, zastępca naczel. przystani—Wakier Jan, gospodarz — Foszer Franciszek, zastępca gospodarza — Włóczewski Wojciech.

Komisja rewizyjna: dyrektor — Ciesielski Kazimierz, inżynier — Jurkiewicz Ludwik, dyrektor — Kurecki Aleksander.

Sąd honorowy: admirał Borowski, dyrektor Gawiński Władysław, dyrektor—Grabski Stefan, komandor—Jacynicz, dyrektor dr. Pachoński Adam.

Komisja finansowo-gospodarcza: dyrektor dr. Kręcki Franciszek, dyrektor Zbąski Mieczysław, inżynier Schütz.

Komisja dochodów niestałych i propagandy: Cyms Paweł, Leppert Bolesław, Modliński Tadeusz.

Otwarcie przystani. W dniu 17 maja odbyło się w Gdańsku uroczyste otwarcie przystani polskiego klubu wioślarskiego w Gdańsku w obecności przedstawicieli władz i stowarzyszeń polskich. Imieniem rządu polskiego wygłosił do zebranych załóg klubu wioślarskiego przemówienie radca legacyjny Zalewski, podkreślając znaczenie morza dla Polski i życząc młodej placówce wioślarskiej jaknajwiększego rozwoju i powodzenia.

Imieniem warszawskiego wojskowego klubu wioślarskiego przemawiał ppłk. Bobkowski, poczem odbyło się podniesienie bandery a następnie defilada łodzi.

KLUB SPORTOWY „POGOŃ" w WILNIE.

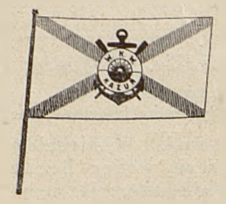
Rok założenia 1923.

Od Redakcji: pomimo pięciokrotnych listów żadnej wiadomości nie otrzymaliśmy.

WOJSKOWY KLUB WIOŚLARSKI „NIEMEN" w GRODNIE.

Rok założenia 1923.

W najbliższym czasie projektowane jest kilka wycieczek w górę Niemna i Wisłą przez Toruń — Gdańsk do Gdyni.



WOJSKOWY KLUB WIOŚLARSKI „KAZUŃ" w MODLINIE.

Rok założenia 1924.

Obecny skład Zarządu. Prezes — kpt. Rządkowski Stanisław, skarbnik — por. Schreyer Zenon, sekretarz — sierż. Janiszewski Jan, komendant przystani — por, Szukalski Józef, gospodarz klubu— sierż. Schreyer Mieczysław, vice-gospodarz — plut. Drożdż Józef, zastępcy — st. sierż. Witkowski Wacław, kpt. Jakucuk Wacław.

Program działalności na czas najbliższy: 1) 17 maja uroczyste otwarcie przystani i chrzest łodzi, dotąd niechrzczonych; 2) Budowa hangaru na warsztaty i łodzie; 3) Treningi i rekordy turystyczno-czasowe; 4) Regaty wewnętrzne miejscowe (W. K. W. „Kazuń", N. D. T. . i W. K. S. „Modlin"); 5) Udział w regatach w Bydgoszczy; 6) Urządzanie, za zgodą zainteresowanych stron i o ile warunki na to pozwolą, regat międzyklubowych na torze Narew — Wisła w okresie jesiennym.

TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE w OSTROŁĘCE.

Rok założenia — —

Obecny skład Zarządu: Prezes — Radgowski Jan, wice-prezes — Sikorski Janusz, naczelnik przystani— Andrzejewski Stanisław, gospodarz — Samborski Jan, skarbnik — Wopaterni Oskar, sekretarz — Kawalski Stanisław.

Regat T-wo nie urządza, projektuje natomiast kilka dalszych wycieczek.

Za specjalne zasługi, położone dla T-wa otrzymali godność członków honorowych pp. Kalinowski Hipolit, Jakubowski Stanisław (członkowie Tow. Wioślarskiego w Warszawie) i Lipnicki z Zamościa.



TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE W ŁUCKU.

Rok założenia 1924.

Przy przystani urządzono plac tenisowy i boisko sportowe.

„HELLAS" PIERWSZY POLSKI KLUB SKŁADAKOWCÓW W MYSŁOWICACH.

W Mysłowicach powstał pierwszy klub wioślarski, uprawiający sport za pomocą łódek rozbieralnych „składaków", które dają się złożyć i rozebrać w ciągu kilkunastu minut.

Łódź taka waży przeciętnie 16—20 kg. i daje się z łatwością zapakować do plecaka lub paczki, jako bagaż ręczny. Składak składa się z pewnej ilości cienkich sztabików drewnianych, tworzących szkielet łodzi, który pokrywa się powłoką gumowaną.



YACHT KLUB POLSKI.

Rok założenia 1924.

Skład Zarządu: komandor—Gen. Marjusz Zaruski, vice-komandor — inż. Antoni Aleksandrowicz, sekretarz — Witold Butkis,

skarnbik — Konstanty Rakusa-Szczewski, kapitan portu — Zygmunt Grabowski, zast. kapitana portu — inż. Aleksander Mamelok.

Praca nad uruchomieniem życia klubowego raźno postępuje naprzód. Otwarcie przystani w Warszawie przewidywane jest na m. czerwiec r. b. Pontony, dla części pływającej przystani, nadeszły już do Warszawy, materjał drzewny, oraz liny, kotwice i t. d. zakupione i w najbliższych dniach rozpocznie się budowa; udział większej ilości rąk roboczych umożliwi szybkie jej wykończenie.

Jednocześnie w m. czerwcu zostanie uruchomiony oddział morski w Gdyni. Klub urządza dla swych członków letnisko-pensjonat, aby umożliwić pobyt w Gdyni na możliwie przystępnych warunkach.

Pozatem, dla celów szkolenia członków i Kadry Żeglarskiej młodzieży, zakupiono kilka statków sportowych.

Organizacja Kadry Żeglarskiej jest na ukończeniu. Werbunek został przerwany, w obecnym czasie zakończa się przeglądanie deklaracji kandydatów, poczem odbędzie się przegląd lekarski i wcielenie do szeregów Kadry.

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI-
Rok założenia —·—

Program prac Polskiego Związku Pływackiego.

Zarząd P.Z.P. postawił sobie jako najbliższy swój cel wybudowanie pierwszej w Warszawie pływalni odkrytej. Budowa basenu zimowego przedstawia tak wielkie koszty, że wykracza poza ramy zdolności związków sportowych i może być przeprowadzona jedynie przez Miasto lub Państwo. Natomiast doprowadzenie do stanu używalności istniejącego już stawu, przedstawia stosunkowo mniejszy koszt i jest projektem zupełnie realnym. P.Z.P. zwrócił się do Magistratu m. Warszawy o odpowiednie kredyty i prowadzi pertraktacje z Komitetem Olimpijskim w sprawie urządzenia pływalni na sadzawce w Parku Sobieskiego. Pływalnia taka cieszyła by się niewątpliwie ogromnem powodzeniem i stałaby się ośrodkiem w którym sport pływacki w stolicy rozwinąłby się w bardzo krótkim czasie. W chwili obecnej Warszawa znajduje się w takim stanie, że nie może tu być mowy o urządzaniu poważnych zawodów pływackich, wobec zupełnego braku regularnych basenów.

Sport pływacki we Lwowie.

W przedwojennej stolicy sportu polskiego — Lwowie i pływanie jest sportem dość żywotnym i rozwija się dość pomyślnie. W szczególności dużą popularnością zaczyna się cieszyć piłka wodna. Niestety jednak, miejscowe kluby nie uznają żadnej organizacji, i, jak dotąd, jeden z nich tylko — „Pogoń", należy do P.Z.P., a i ten, za systematyczne ignorowanie Związku i przekraczanie jego statutu został przez Zjazd Delegatów P.Z.P. ukarany grzywną 150 zł. W ostatnich czasach powstała we Lwowie międzyklubowa Komisja Pływacka, która, miejmy nadzieję, ureguluje w niedalekiej przyszłości cały panujący tam nieporządek organizacyjny. Przewodniczącym tej Komisji jest znany działacz lwowski p. Tadeusz Kuchar.

Kongres F. I. N. A.

Delegatami Polskiego Związku Pływackiego na mający się odbyć w Pradze 28 maja kongres Fédération Internatiole de Natation Amateur są pp. płk. Durski, Attaché wojskowy przy poselstwie polskiem, oraz sekretarz P. Z. P. P. Semadeni. P. Z. P. zgłosił na kongres szereg wniosków w sprawie zmian regulaminu sportowego.

Zawody międzynarodowe w Pradze.

Polski Związek Pływacki przygotował się do wysłania po raz pierwszy polskiej pływackiej drużyny reprezentacyjnej na zawody, jakie odbyć się mają w Pradze z okazji Kongresu Międzynarodowej Federacji Pływackiej. Niestety jednak, wyprawa według wszelkiego prawdopodobieństwa nie dojdzie do skutku, a to z tego względu, że najlepszy w Polsce pływak Dette z Katowic optował na rzecz Niemiec i wyjeżdża do Dortmundu, pozostali zaś pływacy z Erster Kattowitzer Schwimmverein nie są w formie, gdyż jedyna w Polsce pływalnia zimowa którą zawsze mają oni do swej dyspozycji, jest od kilku tygodni w remoncie. Pływacy z innych klubów, wobec braku pływalni, nie są w stanie dojść do końca maja do należytych wyników. Ostatnią wreszcie przyczyną, która zmusza P. Z. P. do zaniechania swego projektu, jest to że w zawodach praskich konkurs skoków nie odbędzie się, i tych kilku dobrych skoczków jakich w Polsce posiadamy (Süssmann, Eisenbett, Sieńkowski, Berlik) nie będziemy mogli wysłać.

Zawody Ligi Morskiej.

Liga Morska ma zamiar w „Tygodniu Bandery" (od 7 do 14 czerwca) urządzić w Warszawia na Wiśle zawody pływackie. Prawdopodobnie odbędzie się łącznie z niemi wyścig długodystansowy o Mistrzowstwo Stolicy, urządzany przez P. Z. P. Program obejmować ma oprócz wspomnianego wyścigu długodystansowy jeden wyścig sprinterowski, przepłynięcie Wisły wszerz i skoki.

Sportowe wiadomości zagraniczne.

Z WIOŚLARSTWA.

Anglja.

W Towarzystwie Wioślarskiem Uniwersytetu Cambridge odbyło się ostatnio zebranie, na którem zostali wybrani: p. Ambler, jako prezes a p. Tubbs, jako sekretarz Towarzystwa. Jak wiadomo obaj wybrani należeli do osady reprezentacyjnej swojego Uniwersytetu. Gdy Ambler, ukończywszy studja opuści uniwersytet, Tubbs zostanie automatycznie wybrany na prezesa a nowy sekretarz przyjdzie na jego miejsce.

Tak jak Cambridge i Towarzystwo Wioślarskie Uniwersytetu Oxford miało swoje zebranie. Na miejsce ustępujących: prezesa Mower-Whita i sekretarza Gadsdena wybrano: C. E. Pitmana na prezesa i Thomsona na sekretarza: obaj nowo wybrani są byli uczniowie „Eton College". I tu wszyszczy wyżej wymienieni należą do osady reprezentacyjnej swojego uniwersytetu.

Australja.

Jak podawaliśmy w naszym pierwszym numerze Mistrzowstwo Świata na jedynkach dla wioślarzy zawodowych zostało zdobyte przez Goodsella. Dowiadujemy się teraz, że Goodsel został wyzwany przez Nowo-Zelandczyka Hanna. Wyścig ma się odbyć 30-go maja na rzecze Parramatta w Australji o nagrodę 500 funtów sterlingów.

Belgja.

Na regaty międzynarodowe, mające się odbyć w Gandawji w końcu maja król Albert zaofiarował jako nagrodę piękny medal, a konsul angielski kryształowy puhar.

Sensację wzbudzają tegoroczne regaty w Ostendzie, a przedewszystkiem jeden z ich biegów „Ostend Golden Sculls", gdyż spotkają się w nim zeszłoroczny zwycięzca tej nagrody, Mistrz Anglji J. Beresford, który w tym roku przyjeżdża bronić swego tytułu i mistrz Stanów Zjdenoczonych H. Gilmore, który jak wiadomo przyszedł drugi za Beresfordem na zeszłorocznej Olimpiadzie i teraz chce koniecznie pobić swego przeciwnika.

Czechosłowacja.

Międzynarodowe regaty wioślarskie w Piszczanach.

W związku ze światowym kongresem olimpijskim (koniec maja 1925) odbędzie się między 5—7 czerwca r. b. podróż wędrowna na łodziach dwusiedzeniowych 1-ej, 2-ej i 3-ej klasy dla panów i pań. Wycieczka rozpocznie się już w Rużomberku, regaty zaś od Trenczyna. Start w Trenczynie 7-go czerwca, meta Kąpiele Piszczany, południowy front hotelu „Thermia Palace". Jazda po rzece Waag, dziko romantycznym strumieniu przepływającym w pobliżu Piszczan, można się spodziewnć, że będzie zdarzeniem sportowem o pierwszorzędnym uroku.

Zniżki kolejowe na kolejach czechosłowackich są spodziewane i postarano się o pomieszczenie uszestników regat za cenę nader umiarkowaną. Zgłoszenia u sekretarza związku (Kanuverband) republiki czechosłowackiej, p. E. Ratha, Praha I, Malé nám 142.

Także biuro Piszczany w Cieszynie, Głęboka 18, udziela wszelkich informacji o regatach i przyjmuje zgłoszenia.

Francja.

Związek międzynarodowy Tow. Wioślarskich (F.I.S.A.) wydał swoją broszurkę. Ma ona 64 strony zawierające statuty i przepisy na regaty o mistrzowstwo Europy. Egzemplarze zostały już wysłane związkom należącym do „Fisy".

L'Aviron podaje ciekawą listę najdawniejszych zarejestrowanych zawodów sportowych z której widzimy, że wioślarstwo zajmuje kilka z najzaszczytniejszych miejsc.

1715 Doggett's Coat and badeg rece (Wioślarstwo), istnieje 210 lat.

1775 Pierwsze regaty wioślarskie na rzece Tamisie w Anglji.

1780 Derby to Epsom (hipiki) od 145 lat.

1811 Pierwsza walka boxerska w rękawicach od 114 lat.

1829 Wyścig Oxford — Cambridge (wioślarstwo) istnieje 96 lat.

1830 Wingfield Sculls, Mistrzowstwo Angielskie dla Skiffistów amatorów, istnieje 95 lat.

1831 Mistrzowstwo Świata dla skiffistów zawodowców, istnieje 94 lata.

1837 Regaty Paryża (wioślarstwo) istnieje 88 lat.

1839 Grand Challange Cup w Henley (wioślarstwo) istnieje 86 lat.

Sławny bieg zwany „le match Rowing-Marne", który we Francji ma tę samą sławę co wyścig Oxford—Cambridge w Anglji, ma się odbyć w końcu maja. Jest to bieg ósemek istniejący już od bardzo dawna i odbywający się co rok pomiędzy dwoma z głównych towarzystw wioślarskich: Rowing Klubu z rzeki Sekwany a Société Nautique z rzeki Marny.

Holandja.

Bardzo dużo dyskusji wywołuje przygotowanie IX-tej Olimpjady na rok 1928, która, jak wiadomo przypada Holandji i ma się odbyć w Amsterdamie. Pisma holenderskie obszernie komentują tę sprawę, jedne twierdzą, że Holandja już daleko się posunęła w przygotowaniu igrzysk na rok 1928, inne zaś sądzą, że nie podoła ona zadaniu i że urządzenie IX-ej Olimpjady trzeba będzie oddać Stanom Zjednoczonym. Musielibyśmy się wówczas przygotować na daleką podróż do Los-Angelos. Podobno Stany Zjednoczone przewidując możliwość powyższego wypadku zaofiarowały kilka okrętów transatlantyckich dla gratisowego przewiezienia zawodników Europejskich.

Niemcy.

Dowiadujemy się, że jedno z pierwszorzędnych towarzystw niemieckich zaangażowało jako trenera byłego zawodowego mistrza świata anglika Ernesta Barry'ego, który wycofał się po swoim ostatnim zwycięztwie nad Feltonem.

Ciekawem jest, że prawie w tym samym czasie Robert Mc Alpine, kolega Barry'ego i jego trener, tak za czasów, gdy ten ostatni był jeszcze wioślarzem amatorem jak i wtedy gdy przeszedłszy na zawodnictwo zdobył Mistrzowstwo świata, został zaangażowany przez Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie.

Czytamy również, że dwa główne towarzystwa wioślarskie w Hollandji niezadowolone ze swoich dotychczasowych trenerów niemieckich zaangażowały w tym roku anglików, p.p. Phelpsa i Sullivana, o których wyrażają się jaknajkorzystniej.

Ta emigracja trenerów angielskich zagranicę tłumaczy się tem, że w Anglji nauka wioślarska jest prawie wyłącznie kierowana przez amatorów, a zapotrzebowanie dla trenerów zawodowych jest bardzo małe.

Szwajcarja.

Wyszedł z druku rocznik wioślarstwa szwajcarskiego na rok 1924, jest to ładna broszurka o 176 stronach, rozpoczynająca się reprodukcjami dyplomów otrzymanych przez wioślarzy szwajcarskich na VIII-ej olimpjadzie za ich zwycięstwa w biegach na dwójkach i czwórkach ze sternikiem. Poza wiadomościami natury administracyjnej są bardzo ciekawe artykuły jak np. rezultaty regat w roku 1924, lista mistrzów Szwajcarji od roku 1899, lista wioślarzy szwajcarskich, mistrzów Europy i t. d. Specjalna tablica podaje spis członków czynnych do 31 grudnia. Jest 190 sęnjorów, 124 junjorów, 670 nowicjuszów, czyli razem 984 czynnych wioślarzy. Ta stosunkowo mała liczba tłumaczy się tem, że jedynie wioślarze czynni są brani pod rachubę. Rocznik jest rzeczywiście bardzo ładnie i stannie wydany i ozdobiony fotografjami wszystkich wioślarskich mistrzów Szwajcarji w roku 1924.

Włochy.

Osada wioślarska A. Z. S. z Warszawy na międzynarodowych regatach w Pawji odniosła wielki sukces, zajmując w biegu czwórek wyścigowych pierwsze miejsce, wygrywając puhar miasta Pawji.

Drugie miejsce o dwie łodzie z tyłu zajęli Anglicy, trzecie Włochy, czwarte Szwajcarja.

W biegu o puhar senatu akademickiego zwycięstwo odnieśli Włosi.

Bieb o puhar Ministerstwa Oświaty wygrali również Włosi.

Z PŁYWACTWA.

R e k o r d y w A m e r y c e. W Stanach Zjednoczonych nawet w stylu klasycznym padają już teraz rekordy światowe: oto M i s s A g n e s G e r a g h t y osiągnęła ma 440 yardów (402 m. 33) czas 7 : 18, a więc o 2 sek. lepszy od rekordu Angielki Miss Irene Gilbert. Zaznaczyć trzeba, że polski rekord D e t t e g o, będący nawet na stosunki międzynarodowe zupełnie dobrym wynikiem, jest 7 : 02,4. Jednak wyczyn Miss Geraghty spotka zwykły los rekordów amerykańskich: nie będzie zatwierdzony ze względów na zbyt małą długość basenu (20 y., podczas gdy przepisowe minimum wynosi 25 y.).

M i s t r z o w s t w a S t a n ó w Z j e d n o c z o n y c h w p ł y w a n i u przeszły w Europie prawie bez echa, choć niemal że wszystkie ich wyniki są lepsze od olimpijskich. Tak więc J o h n n y W e i s s m ü l l e r osiągnął na 100 y. rekord światowy (52,2 sek.), bijąc Lenfera i Sama Kahanamoku, najmłodszego z trzech znakomitych Hawajczyków. Na 220 y. Szwed A r n e B o r g, w 2 : 18,4 pobił najlepszych obok Weissmüllera pływaków Ameryki — O'Connora i Glancy, i wreszcie na 200 y. stylem klasycznym S p e n c e w niezwykłym czasie 2 : 51,8 pobił mistrza olimpijskiego Skeltona.

H i s z p a n j a, w której pływanie jeszcze parę lat temu mimo ciepłego klimatu, stało na tym samym poziomie co u nas obecnie, zaczyna stopniowo doganiać inne kraje: ostatnio Pinillo ustanowił nowy rekord na 100 m. osiągając zupełnie „europejski" wynik 1 : 0,7.

P ł y w a n i e w N i e m c z e c h, będące tam bodaj, że najpopularniejszym sportem, poczyniło w ostatnich czasach ogromne jeszcze postępy. Wyniki mistrzów niemieckich są coraz bliższe niedościgłych do niedawna rekordów Amerykan.

Obecnie lista najnowszych rekordów niemieckich przedstawia się jak następuje: 100 m. styl dowolny: H e i n r i c h 1 : 02,1 (!), 200 m. st. dow. H e i n r i c h 2 : 24,6, 100 m. nawznak: F r ö h l i c h 1 : 15. 400 m. st. klas. Rademacher 6 : 05 (!!!).

Panie: 200 m. st. dow. Frl. L e h m a n n 3 : 08,6, 400 m. st. dow. Frl. L e h m a n n 6 : 041,2, 200 m. st. klas. Frl. M u r r a y 3 : 20,2 (!), 400 m. st. klas.: Frl. M u r r a y — 7 : 23,3, 100 m. nawznak: Frl. R e b h o r n 1 : 31.

WIADOMOSCI SPORTOWE.

Rugby.

Drużyna rugby „Orła Białego“, która powróciła z Rumunji gdzie uzyskała ładny wynik, ze „Stade Roumani“ 0 : 14, zmierzyła się niedawno z reprezentacją Garnizonu Warszawskiego bijąc go zdecydowanie w stosunku 20 : 0.

Orzeł Biały wygranę swą może zawdzięczać technice oraz rutynie, nabranej podczas często rozgrywanych meczów—szczególnie podczas meczu z Rumunami. Wojskowi dali pełną poświęcenia grę, szczególnie w defenzywie.

W czerwcu przyjedzie rumuńska drużyna rugby do Warszawy, gdzie rozegra 2 mecze. Będzie to poważnym krokiem naprzód w rozwoju tej zaniedbanej w Polsce pięknej dziedziny sportu.

. . . .

Rozegrany d. 10 b. m. mecz Rugby pomiędzy drużyną Orła Białego a A. Z. S. zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 6 : 6 (6 : 0). Drużyna A. Z. S. składała się ze słuchaczy Wojskowej Szkoły Sanitarnej, dzięki czemu Orzeł Biały mając do czynienia z graczami niezwykle ambitnymi zdołał uzyskać zaledwie wynik remisowy.

Zapaśnictwo.

Od kilku tygodni odbywa się w cyrku wielki turniej zapaśniczy w walce grecko-rzymskiej pod kierunkiem znanego atlety p. Pytlasińskiego. Turniej ten zgromadził wybitne siły zagraniczne. Wsród zapaśników wybijają się na plan pierwszy: Jago (Estonja), Pinecki (Polska), Petrowicz (Syberja), Fryszteński (Czechy), Wildman (Żyd), Kornatz (Niemcy) oraz znany zapaśnik polski, ulubieniec publiczności Stecker, który ostatnio uległ wypadkowi podczas walki z Gebaurem.

Z pośród zapaśników największe szanse mają do wzięcia pierwszych miejsc Jago i Pinecki, aczkolwiek niespodzianki nie są wykluczone.

. . . .

Wszechświatowej sławy zapaśnik polski Zbyszko-Cyganiewicz ponownie zdobył tytuł szampjona światowego ciężkiej wagi, odnosząc zwycięstwo nad Wayre'm Munnem, który niedawno odebrał ten szampjonat Strangler'owi Levis'owi.

Lekka atletyka.

Właściwych zawodów lekkoatletycznych zakrojonych na większą skalę i obejmujących wszystkie konkurencje tej dziedziny sportu jeszcze w sezonie obecnym nie było. Odbywały się przeważnie biegi uliczne i na przełaj. Do najbardziej udanych należał bieg „Polonji“ w Katowicach i „Kurjera Polskiego“ w Warszawie.

Niedawno odbyły się w Warszawie staraniem „Polski Zbrojnej“ i W. O. Z. L. A. na polach mokotowskich biegi na przestrzeni 2800 mtr. dla klubów cywilnych i wojskowych.

W zawodach klubów cywilnych zwyciężył Wituch (Warszawianka) w czasie 9 m. 50 sek., drugim był Foryś (Warsz.), 3-ci Łukaszewicz (Polonja). W biegu drużynowym pierwsze miejsce zajęła Warszawianka, drugie Polonja. O biegu wojskowych zwyciężył Banaszkiewicz (szkoła podchorążych) w czasie 9 m. 38 sek., 2-gi—Rumes (21 p. p.).

Należy podkreślić, że na starcie dla cywilnych jak i wojskowych stanęło po 100 zawodników, co świadczy wymownie o coraz większem zainteresowaniu się tego rodzaju biegami.

. . . .

Dzięki inicjatywie p. prezydenta Wojciechowskiego dzień 3 Maja był dniem tężyzny narodowej. W całym kraju odbywały się zawody sportowe, koroną których był bezsprzecznie wielki bieg rozstawny na przestrzeni Łódź-Warszawa. Pierwszy tego rodzaju bieg w Polsce wzbudził ogromne zainteresowanie w społeczeństwie. Przestrzeń biegu wynosiła 138 kilometrów z rozstawieniem zawodników na 47 miejscach.

Na każdego zawodnika przypadło 3 klm. biegu. Bieg odbywał się w trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych.

Ludność wsi i miasteczek wykazała duże zainteresowanie, wylegając tłumnie na drogę, witając okrzykami zawodników i ułatwiając zadanie organizatorom.

Bieg przyniósł zwycięstwo drużynie reprezentacyjnej Warszawskiego Okręgowego Związku Lekko-Atletycznego, która brzybyła do Warszawy w czasie 8 godzin 32 m. 58 sek.

Forysiowi (z Warszawianki) przypadł zaszczyt wręczenia panu prezydentowi Rzpospolitej w Belwederze hołdu od Komitetu Daru Narodowego 3 Maja w Łodzi.

Drugie miejsce zajęła sztafeta D.O.K. Nr. I, a ostatni jej zawodnik, Szelestowski, wręczył panu ministrowi Sikorskiemu pozdrowienie od władz wojskowych Łodzi. Trzecią była druzyna A.Z.S.—której zawodnik Kostrzewski przyniósł pozdrowienie panu prezydentowi miasta Jabłońskiemu.

Bieg ten odbył się kosztem wielu trudów organizacyjnych, za co należą się specjalne słowa uznania kierownikowi biegu, p. inż. Znajdowskiemu.

. . . .

W dniach 8, 9 i 10 Maja odbywały się zawody lekkoatletyczne A. Z. S., które w niektórych konkurencjach dały wyniki nadspodziewane.

Bohaterami—były nasze piękne panie. Oto Konopacka uzyskuje w rzucie dyskiem pań 31.01 mtr. (poza konkursem 31.23) — wynik lepszy od rekordu światowego. Ta sama Konopacka osiąga w rzucie kulą 8 m. 16 ctm. (o 2 ctm. gorszy od rekordu światowego), w rzucie oszczepem 25,27 mtr. (poza konkursem 27,72) — bijąc o przeszło 2 mtr. rekord polski pań. Wobec tych wyników pani Konopacka wysunęła się na pierwsze miejsce wśród lekkoatletek polskich.

Również doskonałe wyniki osiągnęła „Lula“ — bijąc w biegach dwa rekordy polskie 80 mtr.—11,6 sek. oraz na 200 mtr.—39 sek.

Z wyników męskich na specjalną uwagę zasługuje wynik w rzucie oszczepem.

1) Gruner — 51 mtr. 64 ctm.
2) Szydłowski — 48,63 mtr.
Skok wzwyż: Gruner 170 ctm.

. . . .

Jak się dowiadujemy A. Z. S., Polonja i Sokół wysłały kilka swych najlepszych zawodniczek skreślić na międzynarodowe kobiece zawody lekkoatletyczne w Bernie, urządzane przez Morawską Slavję.

. . . .

W związku z niezwykłym rozrostem lekkiej atletyki w Warszawskim Związku Akademickim zarząd Związku zaangażował już jednego z najlepszych trenerów Finlandji, Harry Hantworgha, który ma przybyć do Warszawy w dniu 1 czerwca i obejmie funkcje trenera A. Z. S.

Naczelna Rada wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Rozporządzenien Rady Ministrów z dn. 25|IV r. b. została powołana przy min. W. R. i O. P. Naczelna Rada wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Rada powyższa powołana została niezależnie od ustawy o wychowaniu fizycznem i przysposobieniem wojskowem, która zostanie wkrótce przedłożona ciałom ustawodawczym. Przewodniczącym Rady naczelnej został mianowany vice-minister Łopuszański. W skład Rady wchodzą delegaci zainteresowanych ministerstw, oraz przedstawiciele organizacji sportowych. Fakt powołania powyższej Rady należy powitać z wielkim uznaniem; będzie on zapewne zapoczątkowaniem nowej ery w życiu sportowym Polski.

Palant.

Górny Śląsk jest jedynym ośrodkiem w Polsce, gdzie uprawiany jest racjonalnie palant.

Dobrze by było, żeby kluby palanta powstały we wszystkich środowiskach polskich; a grunt ku temu jest bardzo podatny, gdyż sport ten od dawna jest zakorzeniony wśród naszej młodzieży szkolnej i stać by się mógł sportem narodowym.

Gry towarzyskie, zorganizowane przez T. S. Nowy Bytom, dały wyniki następujące:

Nowy Bytom I — Szarlociniec I: 123 : 19.
Czarni Czarny Las I — Szarlociniec I: 94 : 47.
N. Bytom II — Szarlociniec II: 180 : 43.



Dni sławy jeźdźców polskich na konkursach w Nicei.

Występ kawalerzystów polskich na dorocznych wielkich konkursach w Nicei zakończył się tryumfem ekipy polskiej.

Zdobycie w ogólnej klasyfikacji przez Polskę pierwszego miejsca — jest najlepszym dowodem wyższości Polskich jeźdźców nad zagranicznymi.

Pomimo, iż w konkursach nie brali udziału Włosi, niemniej konkurencja była bardzo silna. W tym roku jeźdźcy polscy bili tych samym jeźdźców i te same konie, którym ulegali w roku zeszłym.

Nasi górowali wspaniałym opanowaniem konia i umiejętnością jazdy.

Niewiadomego przeważnie—pochodzenia nasze konie— nie mogły się nawet umywać do rasowych koni Francuzów czy Belgów. Zwycięstwo więc Polaków przy takim materjale końskim jest tym większym ich tryumfem.

Z pośród poszczególnych jeźdzców wybił się na pierwsze miejsce rtm. Królikiewicz — bezprzecznie najlepszy dziś jeździec polski. Największym jego tryumfem było zdobycie po raz drugi wielkiego puharu miasta Nicei. Jeszcze jedno takie zwycięstwo, a puhar stanie się własnością armji polskiej.

Doskonale się zaprezentował również rtm. Dobrzański, który po raz pierwszy wystąpił na terenie międzynarodowym, a „weteran" Rômmel zachwycał wspaniałą jazdą i rutyną.

Dalsze wyniki konkursów były następujące:

III dzień.

Prix du Comité des Sports.

3-cia nagroda — rtm. Królikiewicz
6-ta „ — rtm. Królikiewicz
7-ma „ — rtm. Dobrzański

IV dzień.

Prix de la Victoire.

Serja I.
1-sza nagroda — rtm. Królikiewicz
4-ta „ — por. Zgorzelski
7-ma „ — rtm. Dobrzański

Serja II.
2-ga nagroda — ppłk. Rômmel
4-ta „ — rtm. Dobrzański

V dzień.

Prix de Monaco.

Serja I.
1-sza nagroda — rtm. Dobrzański
2-ga „ — por. Zgorzelski

Serja II.
1-sza nagroda — rtm. Królikiewicz
3-cia „ — rtm. Królikiewicz
4-ta „ — rtm. Królikiewicz
5-ta „ — ppłk. Rômmel

VI dzień.

Konkurs o puhar miasta Nicei.

1-sza nagroda — rtm. Królikiewicz
2-ga „ — ppłk. Rômmel.

Prócz tego wielki konkurs o puhar Narodów wygrała również ekipa polska, zajmując pierwsze miejsce drugą była Portugalja, trzecią Belgja, czwarta Francja.

Na zakończenie konkursów w Nicei odbyły się nadprogramowe zawody konne „czwórkami", z których ekipa polska znowu odniosła świetne zwycięstwo, zdobywając kilka nagród w tym 2 pierwsze.

Ogólny bilans z konkursów nicejskich dla Polski przedstawia się w cyfrach jak następuje: w ciągu 7 dni konkursów drużyna polska zdobyła 42 nagrody pieniężne na ogólną sumę 22,700 fr. oraz 6 wstęg honorowych. W liczbie przytoczonych nagród znajduje się 8 pierwszych z czego 2 puhary wędrowne zdobyte po raz pierwszy (puhar ks. D'Aoste i puhar „Narodów") oraz puhar wędrowny zdobyty po raz drugi (wielka nagroda miasta Nicei).

Drużyna francuska, która w roku ubiegłym zdobyła w konkursie narodów I miejsce w roku bieżącym uzyskała zaledwie 4-te. Drużyna polska w r. ub. znajdowała się np. na 5-tem miejscu, zaś w roku bieżącym wysunęła się na pierwsze.

Z 8 nagród pierwszych, 6 nagród, w tem 3 puhary, zdobywa fenomenalny jeździec rtm. Królikiewicz na Picadorze, wygrywając przytem 12,350 fr. gotówką.

Wyniki mówią same za siebie. Prasa francuska, która jest bardzo surowa w krytyce wyraża się nadzwyczaj pochlebnie o Polakach przyznając zgodnie, że byliśmy bezkonkurencyjni, a „Le petit Nicois" pisze między innemi: „po raz jeszcze jeden wyróżniła się i zajaśniała najswietniejszym blaskiem ekipa polska, wykazując swą niezaprzeczoną wyższość".

Wielkie zwycięstwo w Nicei napawa nas dumą i radością; lecz oto czeka naszych jeźdzców nowa praca na wielkich konkursach w Londynie, a może w Holandji...

Mamy nadzieje, że i tam nasi kawalerzyści bronić będą dzielnie honoru Polski! Życzymy powodzenia.



Rotm. Królikiewicz na Pikadorze. Rotm. Dobrzański na Qui vive. Płk. Rômmel na Recelif'ie.

REDAKTOR I WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia Sukc. T Jankowskiego, Wspólna 54. Tel. 266-07.

ŁODZIE

sportowe, motory przyczepiane „Evinrude“, motory stałe „Kermath“ Detroit i „OLM“ Medjolan, propelery i t p

DOSTARCZA

WYTWÓRNIA ŁODZI

E. BRYZEMEJSTER

WARSZAWA, TAMKA 17, TELEFON 69-96.

2 łodzie, czwórki wyścigowe

ze sternikiem, używane w dobrym stanie z nieruchomemi dulkami, bez wioseł, sprzeda na dogodnych warunkach

Klub Wioślarski w Poznaniu

zgłoszenia na ręce prezesa

JAN CZERWIŃSKI, Poznań, Stary Rynek 85.

PIWO OKOCIMSKIE

JASNE, EXPORTOWE i PORTER

znajduje się we wszystkich restauracjach i handlach win.

REPREZENTACJA BROWARU OKOCIMSKIEGO **EMIL DAVISON**

Warszawa, Żelazna 54. Telefon 122-48.

„POLSKA LINJA LOTNICZA“

CODZIENNA KOMUNIKACJA LOTNICZA

między Warszawą — Krakowem — Wiedniem — Lwowem — Gdańskiem

INFORMACJE:

WARSZAWA: Nowy-Świat 24, tel. 9-00. KRAKÓW: Św. Anny 4, tel. 32-22. LWÓW: Hotel George'a, tel 6-10.

LETNIE KONSERWACJE FUTER

NOWOŚCI NA SEZON WIOSENNY

Palta wiosenne, galanterja futrzana, we'ny angielskie i krajowe, modele kostjumów, żakiety i palta futrzane, palta męskie na futrach w dużym wyborze, poleca:

HIPOLIT KALINOWSKI

Żórawia Nr. 33, Telefon 183-91.

ŻYCZĄCYM ULGI KREDYTOWE

PRZERÓBKA FUTER W CZASIE LETNICH MIESIĘCY



ZDRÓJ PISZCZANY

Dziesiątki tysięcy cierpiących na **reumatyzm, dnę ischias, wysiaki i choroby kobiece** zawdzięczają swe wyzdrowienie kąpielom mułowym 70° C. Wskazane natychmiastowe rozpoczęcie kuracji. „Thermia Palace“, pierwszorzędny komfort. Bezpośrednie połączenie kolejowe Warszawa-Piszczany. Zniżki kolejowe 33%. Dla niezamożnych zniżki wiz. Kompletne utrzymanie od 45 K. czesk. Informacji udzielają: pisemnie Biuro Piszczany, Cieszyn skrz. pocz. 56. Osobiście H. Sas Klechniowski, Krak.-Przedm. 39.

Niemogącym wyjechać „Gamma“ kompresy dla domowych kuracji sprzedają wszystkie apteki.



SKŁAD

APTECZNY

i

PERFUMERYJNY

J. Skotnicki

Warszawa, Nowy Świat 7.

TEL. 73-09.

Dla Druhów Wioślarzy 10% ustępstwa.



Motory do łodzi przyczepne i stałe

WSZECHŚWIATOWEJ MARKI

The Caille Perfection Motor Co

CAILLE DETROIT

Przedstawicielstwo na Polskę i W. M. Gdańsk

ALOIZY PASZKOWSKI

Warszawa, Al. Szucha 6. — Tel. 38-33 37-87.

WPROST STACJI BENZYNOWEJ



Kremy, Perfumy, Wodę kolońską

i inną kosmetykę



poleca w wyborowych gatunkach

Warszawskie Laboratorjum Kosmetyczne

W. NOWACKI

WARSZAWA

Służewska 2 Telefon 269-10



